

ROK V (XXVII) WARSZAWA, NIEDZIELA, 4 i 11 CZERWCA 1933 R. Nr. 23/24

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KÓŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIŁA

Zarząd O. T. O. i K. R. powiatu Iłżeckiego w Wierzbniku zawiadamia, że w dniu 4 czerwca r. b. w lokalu Szkoły Rolniczej w Chwałowicach, odbędzie się Walne Zebranie Prezesów i Delegatów Kółek Rolniczych z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i stwierdzenie prawomocności zebrania,
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
- 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 5) Plan pracy i budżet na r. 1933/34,
- 6) Referat Prezesa O. T. O. i K. R. p. s. W. Długosza „Nowa ustawa samorządowa”,
- 7) Wybór $\frac{1}{3}$ członków Rady (wylosowanych).
- 8) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej,
- 9) Wybór 6 delegatów na Zjazd Wojewódzki,
- 10) Dyskusja i wolne wnioski

Zarząd O. T. O. i K. R. w Drohiczyńskim, zawiadamia, że Walne Zebranie O. T. O. i K. R. odbędzie się w Drohiczyńskim w sali Klubu Pracowników Umysłowych w dniu 3 czerwca 1933 r. o godz. 12-ej. W razie braku quorum w pierwszym terminie zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu i lokalu o godz. 13-tej bez względu na liczbę obecnych.

Porządek dzienny Walnego Zebrania:

- 1) Zagajenie;
- 2) Ustalenie osób uprawnionych do głosowania i stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania;
- 3) Ukonstytuowanie się prezydium Zebrania;
- 4) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania;
- 5) Sprawozdanie z działalności O.T.O. i K.R. za rok 1932/33;
- 6) Plan pracy i budżet na rok 1933/34;
- 7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 8) Dyskusja nad sprawozdaniem, budżetem i planem pracy;
- 9) Wybory 5-ciu członków Rady na miejsce ustępujących;
- 10) Wybory 3-ch członków Komisji Rewizyjnej;
- 11) Wybory 6-ciu delegatów na Zjazd wojewódzki;
- 12) Wolne wnioski.

PT.
Wyższa Szkoła Handlowa
ul. Rakowiecka
r. Warszawa - szl. - 4

OD WIELU LAT

OD WIELU LAT

PSZCZELARZE zaopatrują się w **WĘZĘ**
z czystego pszczelego wosku wyborowego gatunku wyrabianą przez

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH
WARSZAWA, HOŻA 51.

CENY KONKURENCYJNE!

CENY KONKURENCYJNE!

SPRAWOZDANIE TARGOWE

RYNKI ZBOŻOWE.

Tydzień sprawozdawczy na wszystkich giełdach krajowych stoi pod znakiem przede wszystkim znacznej niżki cen żyta, a w ślad za tem obniżyły się ceny innych zbóż, aczkolwiek w mniejszym stopniu.

Wbrew oczekiwaniom podaż żyta na rynek jest znaczna P. Z. P. Z. zbierając z rynku nadwyżki wobec ujawnionych znacznych zapasów żyta zmuszone jest wywozić je zagranicę. Odbiorcami naszego żyta są przede wszystkim kraje skandynawskie, gdzie ceny żyta kształtują się tak nisko, że przy cenie 19 zł. 100 kg. żyta na giełdzie warszawskiej, przy wywozie na każdym kwintalu, oprócz 6 zł. premii, strata wynosiła jeszcze 5 zł. W tych więc warunkach P. Z. P. Z. zmuszone było obniżyć cenę zakupu.

Należy przewidywać, iż cena ta utrzyma się do czasu rozpoczęcia sianokosów, kiedy dowozy żyta na rynek osłabną.

Tak więc przednówek wbrew oczekiwaniom przyniósł obniżkę cen, którą należy przypisać istnieniu znacznych, a nie ujawnionych zapasów żyta.

W ślad za niżką cen żyta, jak wspomnieliśmy uległy niższe ceny i innych zbóż, a przede wszystkim pszenicy, aczkolwiek sytuacja w podaży pszenicy na rynek nie uległa zmianie i w dalszym ciągu nie daje się zauważyć zwiększenie podaży.

Uwaga. Wobec zakończenia okresu siewnego rubrykę

ceny nasion od następnego numeru „Przewodnika” będzie zniejsiona, a w rubryce zboże i pasze będziemy podawali i notowania innych cen.

RYNKI ZWIERZĄT RZEŹNYCH.

Bydło: W porównaniu do okresu poprzedniego na rynku bydła rzeźnego nastąpiła poprawa cen, spowodowana mniejszymi dostawami bydła na rynek, co należy tłumaczyć tem, iż z okresem pojawienia się paszy zielonej rok rocznie daje się obserwować zmniejszoną podaż i poprawę cen.

Dalsza sytuacja kształtować się będzie od przebiegu pogody i obfitości paszy.

Trzoda chlewna: Na wszystkich rynkach daje się obserwować spadek cen trzody chlewnej. Wywołane to jest zmniejszeniem spożyciem mięsa w miastach, co rok rocznie na wiosnę daje się zauważyć. Poza tem również wywołane to jest zamknięciem rynku wiedeńskiego dla dowozu trzody z Polski, na skutek tego trzoda z Małopolski kierowana jest na rynki śląskie, natomiast trzoda z Wielkopolski i b. Kongresówki nie ma ujścia na ten pojemny rynek i kierowana jest na rynki centralne, na skutek tego podaż świń na tych rynkach jest duża.

Wbrew oczekiwaniom pogłowia trzody wzrosło ponownie, a spadek cen zboża prawdopodobnie wpłynie jeszcze na powiększenie jej ilości, liczyć się więc należy z tem, iż ceny trzody chlewnej będą miały raczej tendencję zniżkową.

1. BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA.

W Warszawie

dn. 25-V-33

wg. giełdy mięsnej za 100 kg. żywej wagi w złotych:

Woły młode mięsne	65—70
„ „ tuczone	—
„ „ starsze tuczone	—
Krowy oddojone	—
„ „ tuczone	—
Cielęta młode odżywione	70—75
„ „ kresowe	—
Świnie słoninowe: od 150 kg. wwyż	120—125
„ „ o wadze 130—150 kg.	110—120
„ „ mięsne od 110 kg. wwyż	100—110

Centralna Targowica w Mysłowicach.

Ceny w zł. za 100 kg. wagi żywej:

od 16.V — 25.V-33

Woły:	1) pełnomięsiste wytuczone	—
	2) młode mięsiste niewytuczone	—
	3) miernie odżywione	—
Buhaje:	1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	70—75
	2) pełnomięsiste młodsze	60—69
	3) miernie odżywione młodsze	—
Krowy:	1) najwyższej wartości rzeźnej	73—80
	2) starsze wytuczone krowy i młodsze miernie wytuczone	62—72
	3) miernie odżywione krowy i jałówki	50—61
	4) licho odżywione krowy i jałówki	—
Jałówki:	1) najwyższej wartości rzeźnej	73—80
Cielęta:	1) najprzedniejsze tuczone	70—75
	2) średnie tuczone i ssaki najprzedniejsze	63—69
	3) dobre ssaki	56—62
	4) liche ssaki	50—55
Świnie:	1) ponad 150 kg.	135—143
	2) pełnomięsiste 120 — 150 kg.	120—134
	3) pełnomięsiste 100 — 120 kg.	90—105
	4) pełnomięsiste 80 — 110 kg.	—

2. NABIAŁ.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu, Łucku.

Wobec zwiększonej produkcji masła, dzięki obfitości zielonej paszy — dostawy znacznie wzrosły, co wywołało w tygodniu bieżącym dwukrotną niżkę cen masła. Osiągane ceny przez mleczarnie pomorskie i poznańskie uległy też niżce, wobec załamania się tendencji zwykłej na rynkach niemieckich.

W Warszawie notowano w końcu sprawozdawczego tygodnia za masło wyborowe I gat. cenę do zł. 2.70 za 1 kg. w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy.

Zagranicą notowano:

Berlin: dn. 23.V. za 50 kg. RM. I — 120, II — 115, III — 108. Kopenhaga: dn. 23.V. za 100 kg. 150.

Jaja: Wobec nadejścia do Warszawy większej ilości transportów jaj z Małopolski Wschodniej i trudności w ułożeniu tego towaru, ceny notowano za skrzynię jaj nieprześwieconych oryginalnych do zł. 70. Towar zaś gwarantowany do zł. 80. Towar ze zbiornic znajduje chętnych odbiorców.

Sery: Na rynek warszawski nadeszły większe partie serów litewskich nowej produkcji — oferowanych dosyć natarczywie. Notowano w drobnej hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorcy — ser litewski I gat. do zł. 2.20 za 1 kg. Ser trapiśtów do zł. 2.20 za 1 kg.

Miód: Zapasy zeszłoroczne na wyczerpaniu. Cena miodu w hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorcy wynosi w zależności od gatunku od zł. 1.60 do zł. 2.— za 1 kg.

Mleko: Mleko pełne miarowe w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy zł. 0.20 za 1 litr.

Nabiałowa Komisja cennikowa w Warszawie, podaje ceny obowiązujące aż do odwołania:

w hurcie

od dn. 24-V-33

Masło wyborowe luksus. I gat. za kg. zł.	3.20
„ „ mleczarskie deser. II gat.	2.70
„ „ mleczarskie solone	2.70
„ „ osekowe	2.30
do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej od 10 — 15% zysku.	
Jaja świeże za sztukę zł. w detalu	od 24-V-33 0.08
Jaja waprowane	—
Ceny mleka za litr w hurcie	od dn. 25-V-33
Cena mleka fr. Warszawa	0.16
Cena mleka loco stacja załadowca	0.15
Surowe pełne	0.21
„ „ w butelkach 1000 gr.	0.26
„ „ w półbutelkach 500 gr.	0.16
do cen hurtowych można doliczyć w sprzedaży detalicznej 20%.	

3. CENY RYB.

Związek Producentów ryb notuje: Ceny w złotych za 1 kg. od dn. 22-V-33 r.

Karp żywy 2.50 — 2.70, karp śnięty 1.50 — 2.00, lin żywy 2.00 — 2.50, lin śnięty 1.50, karasie żywe 2.50 — 3.00, karasie śnięte 1.50 — 2.00, szczupak żywy 3.50, szczupak śnięty 3.00, leszcz pom. 2.00, sum 3.00 — 3.50, średnica 1.00, drobnica 0.60 — 0.70.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Przemówienie przewodniczącego komisji rolnej zjazdu posła F. Lechnickiego, prezesa C.T.O. i K.R. — Przemówienie b. ministra Ignacego Matuszewskiego. — Z ostatniego tygodnia. — Na przednówku, nap. Fort. Starzyński. — Nie zwlekać z przerywką buraków — nap. Marzenna Saryusz-Stokowska. — Z różnych stron. — Nowiny rolnicze. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z życia organizacji. — Z towarzystw pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Porady prawne. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Czas opłacić prenumeratę!

Do numeru 23 — 24 „Przewodnika Gospodarskiego” załączamy blankiety nadawcze P.K.O. konto Nr. 21165.

Czytelników, którzy nie opłacili dotąd prenumeraty za bieżący II-gi kwartał b.r. prosimy o jak najszybsze jej uregulowanie.

Dalszą wysyłkę wstrzymamy

wszystkim, którzy w najbliższym czasie nie wpłacą przedpłaty za II-gi kwartał b. r.

Administracja
„Przewodnika Gospodarskiego”

Dwa przemówienia

W czasie od 18 do 20 maja r.b. obradował trzydniowy Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych zorganizowany przez B.B.W. z k. Zjazd zgromadził około tysiąca uczestników. Podajemy dwa przemówienia, wygłoszone na zakończenie tego zjazdu, charakteryzujące nastawienie obrad

Na spe jalną uwagę zasługuje przemówienie prezesa C. T. O. i K. R. p. posła F. Lechnickiego. Przewodniczącego komisji rolnej Zjazdu; postulaty komisji tej, omówione w przemówieniu, w dużej mierze pokrywają się z żądaniami rolników, które znalazły wyraz w rezolucjach centralnego Zjazdu „Tygodnia Rolniczego” w Warszawie.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI ROLNEJ ZJAZDU POSŁA FELICJANA LECHNICKIEGO, PREZESA C. T. O. i K. R.

Termin naszego Zjazdu przypada w rolnictwie na ważny moment, zarówno w polityce zawodowej, jak i gospodarczej. Od jego charakterystyki pragnę rozpocząć moje przemówienie, albowiem chwila ta ma pewne decydujące konsekwencje.

Wśród działaczy społeczno-rolniczych powszechnie znaną i uznaną jest prawda, że najlepszym nauczycielem-instruktorem świata rolniczego jest dobra konjunktura. Automatycznie wówczas budzi się postępek rolniczy, rodzi się zapotrzebowanie na nawozy sztuczne i udoskonalone narzędzia, przeprowadza meljoracje, nakłady i inwestycje. Wydaje się jednak, że nastroje, przeżywane obecnie przez szerokie sfery społeczeństwa rolniczego, są niejako zaprzeczeniem powyższej prawdy. Pomyślniej konjunktury niema, widoki na wyżkę światowych cen produktów rolnych — żadne, światowe zapasy zbóż, bawełny, czy cukru nietylko się nie zmniejszają, lecz przeciwnie, skutkiem kurczenia się konsumpcji, mają widoki wzrostu, skontyngentowanie eksportu produkcji hodowlanej nie rokuje widoków na możliwości rozwoju tej dziedziny pracy rolnika, kurcze-

nie się rynków zbytu na niektóre działy produkcji jest wręcz katastrofalne.

Mimo to jednak zauważyć się daje wyraźny zwrot w sposobie myślenia i zainteresowania szerokich warstw rolniczych. Dotychczasowe zagadnienia, absorbujące tak silnie w ostatnich paru latach myśl i czas rolnika, zdają się ustępować na plan drugi. Katastrofa kryzysowa i oddłużenie, ceny produktów rolnych i koszty produkcji, walka z przemysłem skartelizowanym i szukanie pomocy u czynników miarodajnych zostały dość powszechnie uznane, jako zagadnienia już ustalone i, mniej, czy więcej szczęśliwie, zakończone. Świat rolniczy zdaje się szukać nowych haseł, czy też poprostu nawraca do zagadnień dobrze mu znanych, zagadnień swego zawodu i techniki produkcji. Wiedza rolnicza powraca na należne jej stanowisko, od niej rolnik spodziewać się zaczyna rozważań i odpowiedzi na pytania, może nie nowe, lecz w zgoła innych, niż dawne, postawione warunkach.

Zagadnienia powyższe nie były w pełni zarzucone przez świat rolniczy i w latach ubiegłych, żyły one niejako w stanie utajonym, przytłoczone ciągłymi przeciwnościami dnia, wciąż narastającymi kłeskami, którym — zdawało się — nie będzie końca.

W 1158/20/5

A jednak, mimo pozornie ścisłej kalkulacji o nieopłacalności prowadzenia warsztatów rolnych, ekonomiczny sposób myślenia każdego rolnika dałoby się określić słowami: „jeśli wyprodukuję, zainwestuję, czy udoskonale swój warsztat — to stracić mogę, lecz jeśli nie wyprodukuję, nie zainwestuję, nie udoskonale — to stracę napewno”.

I każdej wiosny, czy jesieni, w każdym nowym okresie hodowlanym, produkowano, bo nie produkować nie było można, a w sumieniu swem nie było wolno; bo stanać, to oznaczało pewną śmierć gospodarczą, nie zrobić nowego, pozornie nieproduktywnego wysiłku — to oznaczało nie spełnić obowiązku. Poza wszystkim zmuszał polskiego rolnika do trwania i przetrwania stosunek do warsztatu swej pracy, oparty na niewymiernym czynniku uczucia, a nie zimnym rachunku.

Takie były rolnicze rozważania, trzeźwa rachuba, czy też instynkt samozachowawczy — co kto woli. Lecz ten moment psychologiczny, ważki, a w swych skutkach zwykle niezmiernie wartościowy, nie powinien być przeceniony. Do tego czynnika idealnego muszą się dołączyć, by poprawa była stała, momenty realne, załatwienie kwestyj palących i przygotowanie rozstrzygnięć na te, które życie w najbliższej przyszłości postawi.

Do spraw tych w pierwszym rzędzie należy zagadnienie oddłużenia warsztatów rolnych. W podjętej w tej dziedzinie akcji, zwanej powszechnie finansowo-rolną, winniem przedewszystkiem stwierdzić, że szeroki ogół korzystać będzie w pełni z głównych zarządzeń, to jest konwersji zadłużenia długoterminowego, natomiast co do większości innych ustaw, korzystanie z ich dobrodziejstw pozostawiono dłużnikowi, a raczej jego zaradności i przedsiębiorczości. W związku z tem, szeroki ogół rolników winien zaznajomić się z ustawodawstwem, dotyczącem ulg kredytowych dla rolnictwa i zastosować je jaknajszybciej w stosunku do swych warsztatów. Zalecić trzeba dalszą intensywną akcję popularyzacyjną i doradczą biurom finansowo-rolnym i organizacjom rolniczym. Pozatem, należy zauważyć, że pośpiech w sprawie wprowadzenia w życie ustaw w dziedzinie ulg kredytowych w instytucjach finansowych staje się coraz bardziej naglący, gdyż jesteśmy w przededniu nowego roku gospodarczego i od racjonalnej od samego początku realizacji zbiorów rolnika w dużym stopniu zależeć będzie tak bardzo przez wszystkich pożądanym dobrym skutkiem całego ustawodawstwa finansowo-rolnego.

Jednocześnie komisja rolno naszego Zjazdu katęgorycznie stwierdza, że akcja oddłużeniowa winna mieć na uwadze przyszłe możliwości odrodzenia kredytu rolnego. Akcja finansowo-rolna, tak głęboko sięgająca w prywatno-prawne stosunki między ludźmi, musi mieć charakter przejściowy i musimy gorąco sobie życzyć, aby jak najprędzej mogła być zakończona. Aby była skuteczna trzeba, by była poparta też przejściową akcją interwencyjną w dziedzinie podtrzymania cen produktów rolnych. Pozostawiając sprecyzowanie tego postulatu organizacjom rolniczym, wyrażamy opinię, że do akcji tej przyczynić się winno całe społeczeństwo w rozumieniu faktu, że dobrobyt rolnictwa w Polsce decyduje o dobrobycie wszystkich warstw ludności.

Prócz dziedziny finansowo-rolnej, w zagadnieniach polityki gospodarczej, ubiegły rok rządów gabinetu p. Aleksandra Prystora zaznacza się imponującą serją szybkich, zdecydowanych, planowych i konsekwentnych zarządzeń, stanowiących pewną całość, przedstawioną w jego grudniowym przemówieniu i zmierzającą do poprawy gospodarczej. Do nich należą: nadzór nad kartelami, obniżenie cen przemysłowych, reforma taryfy kolejowej, reforma podatku majątkowego i spadkowego, obniżenie obciążeń na rzecz ubezpieczeń i instytucji komunalnych, reforma aparatu egzekucyjnego i jego kosztów, rewizja taryfy celnej i traktatów, uprzywilejowanie surowców krajowych w dostawach rządowych i samorządowych i t. d.

Stało się już powszechnie wiadomem, że okres tych zarządzeń, wydawanych w celu przywrócenia równowagi w naszej gospodarce narodowej, w szczególności zaś przywrócenia równowagi finansowej warsztatom rolnym, uważać należy zasadniczo za zamknięty. W związku z tem, sądzić należy, że w okresie nadchodzącym doznamy pewnego ustalenia się w zakresie wewnętrznej polityki, a być może, i w dziedzinie polityki zagranicznej, jeśli czerwcową światowa konferencja gospodarcza w Londynie zdoła uzdrowić międzynarodowe stosunki gospodarcze.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy, rolnicy, mieli pogodzić się z obecnym stanem rzeczy. Położenie wsi jest nadal zbyt ciężkie, aby ktokolwiek, z pośród przedstawicieli tej wsi, pragnął ustalenia się obecnym warunków, dzisiejszej kalkulacji obrotów i dochodów. Zdajemy sobie wszakże sprawę z tego, że dalsza poprawa sytuacji naszej będzie zależna nie tyle od nowych zarządzeń kryzysowych, ile: od należytego wykonania wydanego już ustawodawstwa kryzysowego, oraz od zwykłej, systematycznej, celowej i planowej akcji rolników, pojętej indywidualnie oraz zbiorowo. Udział kierowniczy Władz Państwa w tak rozumianej akcji będzie oczywiście nadal decydujący.

Uprzytomniłszy sobie doniosłość roli, którą spełniamy, jako rolnicy-produccenci w dalszym biegu spraw politycznych i gospodarczych naszego kraju. Wbrew innym zaleceniom, z którymi nieraz spotykamy się świat rolniczy, uważamy, że — tak, jak już wspominałem — nie jest możliwe, i nie jest dopuszczalne, byśmy wkraczali na łatwą drogę ograniczenia produkcji, celem dostosowania jej do niskiej siły nabywczej ludności miast. Równanie to czyniliśmy dotąd, z uporem, w dziedzinie cen, rezygnując w ciągu trzechlecia prawie z $\frac{2}{3}$ naszych dochodów brutto. Mamy na uwadze, że droga do sztucznej wyżki cen, przez ograniczenie produkcji rolnictwa, to droga przez głód szerokich mas, przez osłabienie gotowości obronnej naszego kraju i to jest dotąd najważniejsza różnica w postępowaniu naszym i niektórych innych gałęzi naszego gospodarstwa narodowego.

To był nasz punkt wyjścia, a głosząc taką zasadę, zdaliśmy sobie również sprawę z tego, jakie z zasady tej wypływają następstwa.

Podstawową kwestją, jaką musieliśmy rozstrzygnąć, to sprawa programu naszego zawodu. Czy jest możliwe jego ustalenie w obecnych warunkach? Czy jest możliwe prowadzenie nowej, plano-

wej akcji dla przystosowania naszych warsztatów do nowej sytuacji rynkowej i dla pełniejszego jeszcze wyzyskania naszych warunków naturalnych i gospodarczych?

Sądzimy, że jest to możliwe i konieczne, tembardziej, że produkcja rolna coraz bardziej opiera się na rynku wewnętrznym i ustalających się granicach eksportu. Nie znaczy to jednak, byśmy mieli rezygnować z rozszerzenia naszych możliwości wywozowych, przeciwnie — stwierdziliśmy, że polska polityka handlowa musi uznać za jedno z naczelných swych zadań umożliwienie wzmożenia wywozu produktów rolnictwa w należytych rozmiarach.

W dalszym ciągu pragniemy dać wyraz naszym poglądom na najważniejsze kwestje tego programu, które chcielibyśmy, aby obowiązywały zarówno w naszej polityce zawodowej, jak i w polityce gospodarczej Państwa.

W powyższym zakresie wysunęliśmy na pierwszy plan warunki przyrodnicze, udział czynnika pracy ludzkiej oraz warunki zbytu.

Po przez uwzględnienie warunków przyrodniczych dojdziemy do rejonizacji produkcji i, dopuszczalnymi warunkami gospodarowania, specjalizacji gospodarstw w określonych rejonach, oczywiście przy zastosowaniu odpowiednich środków polityki gospodarczej.

Przez zastosowanie drugiego czynnika **pragniemy dźwignąć te działy produkcji rolniczej, które pochłaniają najwięcej pracy ludzkiej.** W dążności tej widzimy częściowe rozwiązanie zagadnienia dodatkowego zatrudnienia wsi oraz racjonalne wykorzystanie najtańszego w Polsce składnika kosztów produkcji, jakim jest robocizna wiejska.

Wreszcie uregulowanie warunków zbytu powinno być wyrazem walki z bezładem w produkcji, oraz wyrazem chęci unikania zbędnych kosztów i obciążeń na odcinku handlu. Mamy jednak na uwadze, że dostosowanie produkcji w rolnictwie do potrzeb ilościowych i jakościowych rynku może być dokonane dopiero stopniowo, **w miarę powołania do życia własnego aparatu handlowego.**

Na tle tych ogólnych zasad, uważamy, między innymi, za wskazane uruchomienie, bądź wzmożenie akcji, zmierzającej do rozszerzenia i racjonalizacji upraw roślin i hodowli uprzywilejowanych uchwałami Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 5 maja r. b. Do nich należą, uprawa lnu, konopi, hodowla owiec, produkcja skór, uprawa nasion olejnych i tytoniu, chmielu i ziół lekarskich. Należy zaznaczyć, że zagadnienie to sprowadza się do oznaczenia rejonów produkcji, zaopatrzenia gospodarstw w środki produkcji, stałego ich pouczenia i sfinansowania zbytu.

Jeśli na pierwszym miejscu wymieniam sprawę uprzywilejowania—to nie tylko dlatego, by stworzyć podstawy pomyślnego rozwoju wytwórczości surowców włókienniczych, lecz ze względu na nasz bilans handlowy, bowiem przywóz włókienniczy, dochodzący w latach pomyślnej konjunktury do 600 milionów zł. rocznie, stwarza bardzo poważne obciążenia naszego handlu zagranicznego. Polska, z uwagi na strukturę swego bilansu płatniczego, musi stale uzyskiwać nadwyżki przywozowe w swych międzynarodowych obrotach towarowych. Jako kraj o słabych zasobach kapitałowych, przez długie jeszcze zapew-

ne lata będziemy musieli posługiwać się obcym kapitałem, czy to inwestycjami, czy na ożywienie handlu, czy też produkcji. Wobec tego, że po stronie czynnej naszego bilansu płatniczego trudno jest liczyć na poważniejszy wzrost pozycji, reprezentujących czy to przesyłki emigrantów, czy dochody z ruchu turystycznego cudzoziemców, tranzytu kolejowego lub fiachtów morskich, jedynie realną, wybitnie czynną pozycją w tym względzie może być tylko dodatnie saldo bilansu handlowego. Czem większe nadwyżki tego salda potrafimy uzyskać, tem łatwiej nam będzie spłacać swe obecne zobowiązania zagraniczne i tem łatwiej będzie nam, w przyszłości, zaciągać i spłacać nowe kredyty z tego źródła. Do tego celu należy zmierzać nietylko na drodze zwiększenia naszych możliwości wywozowych, lecz również na drodze zmniejszania przywozu tych artykułów obcokrajowych, które częściowo, czy całkowicie, możemy zastąpić towarami rodzimymi.

Zmusza nas zresztą do tego niepokojący spadek dodatniego od trzech lat salda naszego bilansu handlowego, który ma swe źródło w tem, że szybciej spada nasz wywóz, niż przywóz. Tak np. nasz przywóz w 1932 r. wynosił 58,7% przywozu z 1931 r., podczas gdy wywóz tylko 57,6%. Stosunek ten pogarsza się w ostatnich miesiącach i wynosi dla pierwszych miesięcy b. r., w porównaniu z takim samym czasem roku ub., dla przywozu 86%, dla wywozu 74%.

Skuteczny wysiłek nad rozwojem produkcji wiejskiej jest w obecnych warunkach niezmiernie utrudniony, wobec istniejącej skłonności do ograniczenia wymiany wsi z miastem. Zaporą najważniejszą jest tu znana **niewspółmierność cen towarów i usług na wsi i w mieście.** Dopóki zaporą ta nie zostanie usunięta, jednym ze sposobów zwiększenia obrotów wsi jest ożywienie jej wewnętrznego rynku. Dążność do względnej samowystarczalności wsi jest naturalnym odruchem samoobrony przed wyzyskiem z zewnątrz, a wyrazem tego jest powrót ludności wiejskiej do przemysłu chałupniczego i rzemiosła wiejskiego. One to, w wielu dziedzinach, niestety, zastąpić nam muszą wytwory przemysłów fabrycznych, nie doceniających rynku wiejskiego, bądź nie trudzących się o jego zdobycie przystępną ceną towaru. **To też rozwój przemysłu chałupniczego i rzemiosła na wsi jest jedną z niewielu istotnych dzisiaj możliwości wzrostu zapotrzebowania, obrotów i spożycia wsi.**

Śmiem twierdzić, że w powyższym zakresie uczyniono dotąd bardzo niewiele. Ani samorząd rzemieślniczy, ani organizacje rolnicze zagadnienia tego dotąd nie dotknęły. Dzisiaj życie nakazuje nam poprzez ten niezorganizowany dotychczas odruch wsi, nakazuje nadać mu kierunek i metody właściwego rozwoju.

Następnym zagadnieniem, dominującym w naszych obradach, była sprawa organizacji zbytu towarów wsi. Kwestja ta wzbudza często wiele nieporozumień i niechęci ze strony samoistnych czynników handlowych, uważających się za zagrożonych przez rozwój rolniczej spółdzielczości. To też pragnę wyjaśnić nasz punkt widzenia.

Życie uczy nas, że aparat zbytu dawno przestał być li tylko narzędziem wymiany, że natomiast stał się potężnym środkiem przystosowania produkcji,

polityki cen i ważkiem narzędziem walki o udział w dochodzie społecznym. Tak przynajmniej dzieje się w przemyśle i górnictwie, tak więc, z czasem, musi być i w rolnictwie, jeśli ono ma się obronić przed wyzyskiem ze strony czynników zewnętrznych. To jest istotna strona tego zagadnienia. Poza-tem, mamy na uwadze, że obecny aparat pośredniczący między miastem i wsią, nie stoi na wysokości zadania, czego dowodem jest rozpiętość cen, po-za-tem, że jest on rolnikowi obcy i dźwiga na sobie za wiele składników gospodarczo zbędnych, zmniejszających nasz udział w rozdziale dochodu społecznego. Wiele już o tem mówiono i pisano. Wiele prób czyniono: masłarstwo, serowarstwo, zbiornice jaj, spółdzielnie zbytu inwentarza i rolniczo-handlowe były terenem tych prób. Jednak prócz mleczarstwa, wyniki nie są zadowalające.

Badając powyższe zagadnienia, doszliśmy do wniosku, że tworzenie i rozwój spółdzielni zbytu w rolnictwie uzależnione są od dostatecznego kapitału zakładowego i obrotowego, od istnienia fachowego personelu i od odpowiedniego skupienia produkcji oraz jednolitości towaru na terenie zasięgu danej placówki zbytu.

Do spełnienia powyższych warunków będą więc konieczne: po pierwsze — dalszy rozwój i umocnienie spółdzielczości kredytowej oraz spopularyzowanie komisowej formy zbytu, następnie położenie większego nacisku na szkolenie zawodowe handlowo-rolnicze, po trzecie — przyspieszenie prac badawczych, doświadczalnych i naukowych nad rejonizacją produkcji rolniczej, w szczególności w odniesieniu do produktów wywozowych, oraz korzystających z preferencji wewnętrznych, — i w końcu stopniowe wprowadzanie standaryzacji, również w odniesieniu przede wszystkim do wyżej wymienionych produktów.

Należy dodać, że akcja organizowania placówek zbytu w rolnictwie winna korzystać z opieki i pomocy kierowniczej Rządu oraz samorządu rolniczego. W dotychczasowym układzie uprawnień ustawowo wiążących zagadnienie przemysłu i handlu, wykonywanie tej opieki musiało być z natury rzeczy bardzo utrudnione. Uważamy więc za wskazane rozszerzenie ustawowych uprawnień czynników rolniczych w zakresie handlu produktami rolnymi.

Skutki braku uprawnień czynników rolniczych w zakresie handlu rolnego występują, może najja-skrawiej, przy zagadnieniu standaryzacji produktów rolnych. Znane są losy projektów ustawy standaryzacyjnej i punkt widzenia grupy rolniczej B. B. W. R. Ponieważ sprawa ta ściśle wiązała się z tematem naszych obrad, pragniemy i tu ustalić nasz punkt widzenia.

Standaryzacja produktów rolnych jest zagadnieniem zbytu i produkcji. Nie może ona być należy-cie wykonana bez rejonizacji produkcji, bez zastosowania jednolitych środków i metod, bez doboru należy-cie przygotowanego aparatu zbytu. W związku z tem wymagania stawiane przez ustawodawstwo podmiotom handlu w zakresie standaryzacji nie mogą być należycie spełnione bez współudziału produkcji.

Systemy standaryzacji dla produkcji i handlu muszą być jednolite, bądź ściśle uwzględnione, co wymaga jednolitości kierownictwa w rękach Mini-

sterstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, a jednolitości władzy wykonawczej w rękach Izb Rolniczych. W związku z tem nie uważamy za wystarczające, ani celowe, opieranie przepisów, dotyczących standaryzacji produktów rolnych na ustawie „o uregulowaniu stosunków celnych“, natomiast uważamy, że dla przepisów tych należy utworzyć samoistną podstawę prawną, w formie ustawy ramowej ogólnej, bądź ustaw dla poszczególnych działów wytwórczości, przyczem, wykonanie tych ustaw winno być powierzone przede wszystkim czynnikom polityki rolnej.

Standaryzacją należy objąć w pierwszym rzędzie gałęzie wywozowe, oraz korzystające z preferencji wewnętrznej (uprzywilejowania), przyczem, okres obecny uważamy za nadający się dla wykonania tych zamierzeń, z uwagi na stosunkowo mniejsze obroty, oraz zaostrożoną konkurencję na międzynarodowym rynku.

W dziedzinie zbytu tak zwanego uprzywilejowanego dla krajowych surowców: lnu, konopi, wełny, skór, nasion oleistych, ziół leczniczych, witamy z wdzięcznością ostatnie zarządzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, przesadzające ich zużycie w dostawach dla instytucji rządowych, samorządowych i przedsiębiorstw państwowych.

Mamy jednak na uwadze, że Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą tą przesadził nie tylko celowość, lecz i możliwości preferencji wewnętrznych dla tych surowców. W związku z tem mniemamy, że w miarę wzrostu produkcji tych surowców w kraju, będą one również uprzywilejowane w spożyciu szerokich warstw ludności, przez ustawowe uregulowanie zużycia tych surowców przez przemysł krajowy.

Zagadnienie zbytu, a w szczególności jego organizacji, uchodzi dzisiaj w opinii rolniczej za jedno z najważniejszych. Omawiając nasze uchwały z dziedziny produkcji, zwróciłem już uwagę na zależność zagadnienia racjonalizacji produkcji od uporządkowania dziedziny zbytu.

Nie wkraczając w kwestię ściśle handlowe, które były przedmiotem obrad innej komisji, nie mogę wszakże pominąć jednego jeszcze zagadnienia z naszego punktu widzenia bardzo nabrzmiałego, a to celem uniknięcia późniejszych nieporozumień. Mam na myśli **wszelkie ukryte, bądź jawne obciążenia niektórych gałęzi handlu produktami rolnymi, zasila-jące nieraz w bardzo poważnym odsetku budżety samorządów miejskich.** Jaskrawy przykład stanowią tu opłaty, obciążające handel inwentarzem żywym na targowicach, rzeźniach i t. d.

Zważywszy, że w obecnych warunkach spożycie odpowiada na każdą zwyżkę cen zmniejszeniem zapotrzebowania, twierdzimy, że obciążenia te z reguły odbijają się, albo na obrotach, albo na cenach, płaconych producentom. Obserwujemy więc dziwne zjawisko: właściciele warsztatów rolnych zmu-szeni są pośrednio do dodatkowych, zupełnie nieuzasadnionych świadczeń na rzecz potrzeb miejskich, gdy $\frac{1}{3}$ miast w Polsce nie ma należycie urzą-dzonych targowisk, $\frac{2}{3}$ nie ma wag, a wszyskie — z wyjątkiem dwóch — nie uruchomiły dotąd kas targowych. Stoimy na stanowisku, że urzadzenia uży-teczności publicznych nie mogą stanowić źródeł zysku dla miast, a wszelkie opłaty z nich pobierane,

mogą służyć wyłącznie na bezpośrednie cele eksploatacji, nowych inwestycji, bądź amortyzacji starych urządzeń.

Takie są wytyczne programu naszej pracy w dziedzinie produkcji i zbytu. Mimo wszystko analiza stosunków rolniczych, jakie zdają się zarysowywać na horyzoncie, upoważnia do stawiania ostrożnie optymistycznych przewidywań. Ustawodawstwo doby ostatniej wydatnie przyczyni się do usunięcia z płaszczyzny życia tarć gospodarczych i przerostów z okresu kryzysu. Rolnik na swoim warsztacie wykazał znaczną umiejętność dostosowania się do zmienionych warunków i przetrwania. Zrzeszony świat rolniczy potrafił wypracować szereg wniosków programowych na dłuższy okres i zastosować właściwą taktykę dla rozstrzygania zagadnień bieżących. Rolnicy, przez umiejętne uzgodnienie własnych postulatów z postulatami narodu i Państwa, zaczynają zajmować odpowiadające im stanowisko w społeczeństwie, zatracone dzięki ciasno egoistycznym usiłowaniom, wysuniętym przez polityczne przedstawicielstwo rolników pierwszych lat niepodległości.

Możliwości produkcji rolnej wchodzą w nowy okres. W nowy okres wejdą też zagadnienia agrarne, zagadnienia nie nowe, lecz bogato wyposażone w doświadczenie lat ubiegłych. Przekonał się na dziesiątkach tysięcy przykładów, że samo posiadanie ziemi nie stanowi jeszcze o pomyślności człowieka i możliwości spełnienia jego roli producenta; przekonał się, że obfite czerpanie z możliwości kredytowych prowadzi często w następstwach do ruiny i upadku. Wniosek z dotychczasowych doświadczeń jest prosty — przebudowa ustroju rolnego w przyszłości dążyć musi do tworzenia gospodarstw rolnych, opartych na wzorowych podstawach. Akcja ta musi polegać na jak najściślejszym uzgodnieniu dwóch postulatów równie ważnych: regulowaniu zagadnień socjalnych i przyszłości życia gospodarczego.

Na miejsce warsztatów, skazanych przez błędy właścicieli, czy nieszczęśliwy zbieg okoliczności, na nieuniknioną zagładę, powstać winny warsztaty odporne na trudne warunki bytu, warsztaty zdolne do wytrzymania konkurencji światowej, jako warsztaty produkcji, będące ostoją dla właścicieli i pracujące z pożytkiem dla całości. Ustawodawstwo przewidziało ten moment — ułatwienia parcelacyjne są tego wyrazem. Ustawodawstwo przewidziało doświadczenia posiadaczy kapitału pieniężnego, gdy lokator znajdzie się w posiadaniu zamrożonej wierzytelności, gdy wysokie odsetki nie będą już pożądane, bo jednocześnie stanowiąc będą ostrzeżenie przed możliwością straty samej substancji. Innymi słowy, że przyjdzie moment zastoju, w obrocie większych kapitałów i, że jedyną właściwą lokatą dla rolnika, posiadającego kapitał pieniężny lub możliwości kredytowe, będzie kupno ziemi, której posiadanie okaże się znów, na dłuższej fali, korzystne i opłacające się. Do tego przyłącza się zjawisko załamania kursu waluty dolarowej, wypłaszając z ukrycia i w naszym kraju schowany pieniądz i skierowując go we właściwe łożysko. Jednocześnie z zaistnieniem nowych podstaw kalkulacyjnych dla opłacalności produkcji rolnej, ustali się wartość podstawowego czynnika — ziemi samej.

Posiadanie jej stanie się znów „przywilejem”, który — według Supińskiego — „społeczność przyznaje niektórym członkom swoim dla dobra powszechnego”.

PRZEMÓWIENIE B. MINISTRA IGNACEGO MATUSZEWSKIEGO.

— Kiedy szukam wyrazu — któryby oddał nastrój uczestników zgromadzonych tutaj — a to właśnie jest moim zaszczytnym zadaniem, nie mogę znaleźć właściwszego słowa, jak: poczucie odpowiedzialności.

Nie jest bowiem przypadkowym ten moment, w którym zjazd obradował. Moment ten odpowiada niejako pewnemu przesunięciu odpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków gospodarczych w kraju — z Państwa na społeczeństwo. Czy społeczeństwo może dźwigać tę odpowiedzialność?

Dlaczego kryzys, który przeżywamy od trzech lat tak trudny był do przebycia? Przecież wszyscy pamiętamy niedawne czasy, w których było stokroć gorzej. Pamiętamy lata 1916 — 1917, kiedy własne zbiory kraść trzeba było okupantowi, kiedy po bruku Warszawy dzisiejsi pesymiści stukać musieli drewnianymi chodakami.

Być może jednak, że kryzys obecny trudniejszy był do przezwyciężenia, niż inne, dawne, ciężkie czasy. Trudniejszy dlatego, że wstrząs gospodarczy nastąpił, warstwy ziemi uległy osunięciu, a normy porządkujące życie długo pozostawały bez zmian. Tak np. prawo ścigało — i słusznie — bankruta, który przez swą lekkomyślność, lub przez złą wolę doprowadzał do upadłości warsztat, w którym dysponował cudzemi środkami. Nie z własnej przecież winy, lecz widać z powodu ogólnego głębokiego wstrząsu gospodarczego, wszyscy rolnicy, na całym świecie, stali się nagle bankrutami. Nie mogli oczywiście wszyscy być złymi gospodarzami, ani ludźmi lekkomyślnymi.

Aby móc walczyć skutecznie z kryzysem, aby przesilenie przestało być nieodparte, należało normy prawne dostosować do życia. Trzeba stwierdzić, że to zadanie w Polsce dziś już, mniej więcej, zostało wykonane. Może to i owo nie zostało jeszcze wykonane. Ale gros niezbędnej pracy państwowej, której nikt zastąpić nie mógł, mamy za sobą i przez to — obecnie — otwarta zostaje droga dla pracy społeczeństwa.

Pamiętajmy, na kryzys gospodarczy składają się dwa elementy: pierwszy — to są warunki obiektywne; drugi — to nastrój psychiczny.

Otóż z tym drugim elementem przesilenia, który ma też swe głębokie i daleko idące skutki gospodarcze, widoczne i namacalne trzeba skończyć. Trzeba żyć i iść naprzód. Czy można to zrobić? Czy może to uczynić społeczeństwo? W moim przekonaniu napewno. Z referatów, które panowie tutaj słyszeli wynika wyraźnie, że w rękach samego społeczeństwa, leży powrót do normalnych warunków.

Weźmy przykład z dziedziny rolnictwa. Organizacja zbytu. Niedosć jest napisać list, nawet najlepszy trzeba go wrzucić do skrzynki. Zupełnie to samo dzieje się z organizacją zbytu. Nie można czekać, aż nabywca przyjdzie do wytwórcy, trzeba go odzyskać. Kto to może uczynić — jeśli nie uczyni tego

społeczeństwo rolnicze? Dość spojrzeć po Polsce. Wiele jest rąk próżnujących, wiele ziemi, leżącej ugorom? Czy nie można tu nic zrobić? Uczony odpowie — owszem można i bez kredytów i bez podatków; pchnięcie naprzód tego i owego zawsze jest możliwe, w każdych warunkach i w kryzysowych też dostępne, jako naturalna gospodarka inwestycyjna bezpieczna. W prostym języku będzie to znaczyło, że zawsze, można wziąć łopatę i kopać w swoim ogrodzie, na swoim polu, w swojej gminie, powiecie, miasteczku. Od kogo zależy, aby to się stawało — od jakiejś władzy? Czy od woli nas samych?

Zagadnienie jeszcze ważniejsze: społeczeństwo i finanse. Tu zawsze i napewno więcej znaczy, więcej może społeczeństwo — niż rząd. Przecież kapitalizacja rodzi się ze zrozumienia, z przekonania — którego nie można narzucić. Jest to typ życia i jego pewna moralność, a nie norma ustrojowa. Jeśli się nie pójdzie tą drogą, którą poszedł nasz wschodni sąsiad — drogą przymusu, kiedy istotnie głód nawet można „skapitalizować” w potężne fabryki — to państwo stwarza tylko warunki kapitalizacji, ale czynić rzecz samą może wyłącznie obywatel.

A bilans handlowy? Jest to także zagadnienie, które w 9/10 leży w rękach społeczeństwa, a bilans handlowy, w naszych warunkach, w znacznej mierze rozstrzyga o losach waluty.

A dalej. W ciągu ostatnich lat kilku mieliśmy dość dramatycznych przedstawień po całym świecie. I mogliśmy ocenić, co znaczy spokój, co znaczy reakcja społeczeństwa na trudności i wstrząsy, które państwo przeżywa. Jakżeż inaczej przebiegały wstrząsy w Anglii, która wierzy we własne siły, jakże odmienny miały przebieg w różnych innych krajach. Rząd w dziedzinie finansowej poświęcił niesłychanie wiele uwagi, poszedł na niezwykle niepopularne zarządzenia, aby stworzyć ramy, w których finanse mogą być zdrowe, ale ramy te wypełnić treścią może tylko społeczeństwo.

Samorząd. Samo słowo wskazuje, że to jest dziedzina, w której właśnie na barkach zbiorowości obywatelskiej, spoczywa odpowiedzialność. Słyszeliśmy bardzo słuszną uwagę przewodniczącego komisji samorządowej p. min. Jaroszyńskiego, że wynik kryzysu dla samorządów nie powinien zniknąć razem z przesileniem, że on sprowadzi nas do tej stopy życia, na jakiej trzeba będzie się utrzymać i wówczas, gdy się pogoda poprawi. Jeżeli istotnie ta prawda zostanie zrozumiana przez wszystkich i wykonana przez ogół, to napewno warunki gospodarki polskiej zostaną w znakomity sposób poprawione, gdyż samorządy stanowią potężny odłam finansów publicznych.

W jednej tylko dziedzinie społeczeństwo jest w pewnej mierze bezsilne. Jest i musi być bezradne tam, gdzie ma do czynienia na rynku z monopolem, tam, gdzie istnieje układ, czy zмова wytwórców, dyktująca warunki i ceny wedle swej woli, — tam reakcja społeczeństwa, idąca drogą indukcyjną od dołu — nie wystarczy. W tej jednej dziedzinie Zjazd ma prawo mówić nie tylko od samego siebie, **ale ma prawo oczekiwać od Rządu, aby nie uważał „Ustawy kartelowej” za narzędzie, z którego korzystać nie należy, czy nie trzeba.**

W interesie samych przedstawicieli tych przemysłów chciałbym, aby zrozumieli — chociażby z tych okłasków, które dotyczą nie mnie, lecz treści mego przemówienia, — że lepiej prowadzić politykę rozsądną i nie narażać form organizacyjnych, które posiadają bardzo wiele stron dodatnich; że napewno lepiej tak czynić, niż przez nierozsądną politykę niszczyć organizację.

Ale „społeczeństwo” to jest także pewien ogólnik. Tak, jak na świecie lubi się operować słowem „kapitał”, tak samo nadużywa się i pozbawia treści słowo „społeczeństwo”. Społeczeństwo nie jest czemś poza nami, społeczeństwo to jest człowiek: społeczeństwo to jestem ja, ty, on, każdy. I może nie jest to jeszcze określenie najściślejsze. Społeczeństwo, to przede wszystkim ci, którzy rozumieją co się dzieje, a tem samem ponoszą odpowiedzialność za siebie i innych, to są ci, którzy nie pasożytują, którzy wiedzą, rozumieją, którzy poruszają i wyzwalają energję. To my właśnie — to przecięcie, które Zjazd stara się reprezentować — i na każdym z nas ciąży odpowiedzialność za takie, czy inne rozwiązanie zagadnień, które tu omawialiśmy. Można to zrobić. Napewno można, jeśli się „zechce chcieć”. Są warsztaty, które i teraz, w czasie przesilenia, idą, podnoszą się. Jeżeli się im przyjrzeć, to na dnie każdego tkwi jako sprężyna — woła ludzka. Taka jest ostatecznie tajemnica każdego zwycięstwa. Są bowiem sposoby zawsze skuteczne, w przesileniu i w dobrobycie, podczas trudności i podczas powodzenia — jednakowo dźwigające gospodarkę narodową do góry. Takim sposobem po wsze czasy jest i była jakość pracy. Każdy — gdziekolwiek jest, cokolwiek robi, jeśli ma szczęście mieć pracę — może za to, co wzamian od społeczeństwa otrzymuje — dawać mu lepszą jakość swego wysiłku. Rolnik i dziennikarz, robotnik i matematyk, urzędnik i druciarz — każdy, w każdych warunkach, może dźwigać do góry gospodarstwo narodowe — jeśli zechce za to, co otrzymuje — czynić swoje lepiej.

Dalej organizacja — to nie jest również słowo puste. Popatrzmy na Włochy — kraj, który nie ma węgla, który nie ma żelaza, a posiada wspaniałą przemysł automobilowy i przez szereg lat potrafił obmyśleć, wytwarzać i sprzedawać wozy, w których obcą była stal, obcą guma, obcym węgiel — ale własną była myśl, praca i organizacja. Stu żołnierzy i stu gapiów — to wielka różnica. Cały olbrzymi przewrót polityczny, którego świadkami byliśmy w latach 1926 — 33 obejmuje przecież to samo społeczeństwo, tylko inaczej uszeregowane.

Wreszcie — wspólność myśli. Jeśli istnieje wspólnota idei przewodniej — życie samo się harmonizuje. Oddzielnie, daleko od się podejmowane wysiłki, niezależne pozornie wzajem posunięcia, same łączą się wówczas w całość. Każdy idzie oddzielnie, ale wedle jednej busoli, w jednym kierunku. Pod tym względem zjazd pozwala na stwierdzenie znacznego rozwoju, który nastąpił w ciągu lat ostatnich. Popatrzmy: nie było naprzykład na Zjeździe ani jednego z „cudotwórców”, w których przed laty obfitowało życie gospodarcze. Cudotwórców, co próbowali wmówić w społeczeństwo, że można podźwignąć się nie przez pracę, lecz

przez „magię” finansów, poprzez pomysły zupełnie oderwane od rzeczywistości. To może drobiazg, lecz bardzo charakterystyczny. Co ważniejsze, były przecież inne, liczne nie negatywne, ale pozytywne, wspólnie i ogólnie uznane prawdy. We wszystkich pracach istniało wyraźne poczucie odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków. Rozprawy zaczynały się od słowa „kryzys”, a kończyły się już bez tego słowa. Między jednym a drugim, między początkiem, a końcem leżało poczucie odpowiedzialności i ono je skreślało. „Kryzys” przestawał być magiczną formułą, za którą się chowało własne niedołęstwo. Dalej, wspólną cechą, która pozwalała na zatarcie różnic i rozbieżności, było poczucie harmonizowania wysiłków. Życie nie jest bowiem kompleksem oderwanych od siebie procesów, wszystkie koła są połączone, zazębiają się, co więcej, — zazębia się gospodarka i polityka. Nie można wziąć noża czy lancetu, przeciąć jednostki i postawić z jednej strony *homo economicus*, a z drugiej *homo politicus*. Człowiek jest jeden. I jedną jest jego prawda. Stąd ogólne, a cenne tu zrozumienie konieczności państwowej, nietylko w polityce, lecz i w gospodarce.

Wreszcie rzecz, która stanowi w moim przekonaniu wielki dorobek lat minionych, a która powracała, niby myśl przewodnia, poprzez wszystkie komisje i wszystkie przemówienia — a mianowicie ogólne poczucie, że stopa życiowa, na jakiej wypadnie bytować obecnemu pokoleniu nie może być wysoka. **Nie jesteśmy bowiem pokoleniem użycia, jesteśmy pokoleniem budowy.** I taki jest nasz los. Nie skończy się i nie zmieni ani dziś ani jutro. Tak trzeba będzie pracować nadal w warunkach wyrzeczenia i wstrzemięźliwości. Wszystko — co nie jest

koniecznością dla państwa, co nie jest wymogiem jego siły i niezależności — trzeba będzie uparcie odsuwać na plan drugi. Wszystko jedno, co weźmiemy w Polsce — czy zyski kapitalistów, czy opiekę społeczną, szkolnictwo, czy stopę życia prywatnego człowieka, szpitale, czy ministerstwa, samorządy, czy dyplomację, wszystko musi być skromne. Życie nasze, życie tego pokolenia w dziejowym rozwoju, w biegu historii jest tak ustawione, **że tylko jeśli będzie skromne — tylko wtedy może być wielkie.**

Wreszcie, jeszcze jedno ogólne spostrzeżenie: wiara we własne siły! Mogą nas jeszcze czekać wstrząsy. Świat gospodarowany czy kierowany jest przez szereg organizmów, przeplecionych wzajem żyłami, których centra mózgowe nie działają jednak jednolicie. Należymy do tego świata, jesteśmy z nim związani arterjami i odruchy, idące od centrów znajdujących się poza nami, gdzieś w Berlinie, czy Waszyngtonie, w Genewie, czy Londynie — mogą się na nas odbijać. Tak, jak wytrzymało się lata wojny, lata kryzysu, tak samo napewno wytrzymamy przyszły okres. Jednak wiara we własne siły, tak samo, jak używanie słowa „społeczeństwo”, nie może być ogólnikowa. Musi także być wiarą w samego siebie, że to „ja” także muszę pchać wóz naprzód. Muszę go pchać, skoro mogę — mogę, skoro muszę. Społeczeństwo w ostatnich latach zdało jeden bardzo wielki egzamin, — egzamin wielkiej wytrzymałości i bardzo wielkiego spokoju. Teraz — zaczyna się inny egzamin, może trudniejszy, ale który będziemy musieli zdać z tym samym rezultatem. Musimy pokazać, że potrafimy być równie czynni, jak byliśmy wytrzymali.

Z OSTATNIEGO TYGODNIA

DOROCZNY ZJAZD P. W. T. O. i K. R. W BRZEŚCIU n/B.

W dniu 28 maja b. r. odbył się w Brześciu n/B. doroczny Walny Zjazd Poleskiego W. T. O. i K. R. pod przewodnictwem Prezesa Tad. Dołęgi - Kamińskiego. W obradach zjazdu, oprócz członków Rady i Zarządu W. T. O. i K. R. oraz delegatów O. T. O. i K. R.-ów wzięli udział liczni goście, na czele z p. Wojewodą W. Kostek - Biernackim, p. Prezesem O. U. Z., p. p. Komisarzem i Dyrektorem Polskiej Izby Roln. i innymi. C. T. O. i K. R. reprezentował na zjeździe p. J. Siwiec. Pan Kurator Okręgu Szkolnego nadesłał serdeczny list z życzeniami dla zjazdu, usprawiedliwiając swą nieobecność.

Sprawozdanie z działalności oraz finansowe Zjazd zatwierdził i udzielił Radzie i Zarządowi skwitowania. Zjazd zatwierdził również wytyczne planu pracy na rok bieżący.

W atmosferze, jaką sztucznie wytworzono dookoła pracy społeczno - rolniczej dobrowolnej, w związku z powstaniem izb rolniczych, dwa momenty musiały uderzyć silnie każdego uczestnika zjazdu brzeskiego: pierwszy z tych momentów, to dwa dłuższe przemówienia p. p. Wojewody Kostek-Biernackiego i Komisarza Izby roln., inż. W. Rotha,

w których kategorycznie podkreślali, jak jeden, tak i drugi, potrzebę, a nawet konieczność istnienia wojewódzkiej organizacji społ. - roln. dobrowolnej, obok izby roln., stwierdzając wysokie walory, jakie dobrowolna praca społeczna wnosi do całokształtu dobrobytu w życiu kulturalnym, gospodarczym i obywatelsko-wychowawczym w państwie. Drugim takim momentem było sprawozdanie sytuacyjne p. Prezesa T. Kamińskiego, w którym stwierdził on kategorycznie, że dookoła pracy P. W. T. O. i K. R. roztaczano niezdrową atmosferę, utrudniającą, a niekiedy wręcz hamującą jego pracę. Charakteryzując stosunek poszczególnych czynników zewnętrznych do prac W. T. O. i K. R., określił je w ten sposób: Wydział Rolnictwa i Weterynarii Urzędu Wojew., oraz delegatura Min. Roln. i R. R., ustosunkowywały się w najlepszym wypadku obojętnie, a najczęściej nieprzychylnie, lub wręcz wrogo. Najprawdopodobniej za działaniem tych czynników nie ustosunkowywały się serdeczniej sejmiki. Stosunek atoli sejmików do prac był naogół poprawny. Odmienne ustosunkowywały się gminy: ich stosunek cechowała serdeczność w ocenie rezultatów i w niesieniu pomocy. Serdecznym również stosunkiem była nacechowana współpraca Państwowego Banku Rolnego oraz nauczycy-

cielstwa, które wykazało duży patriotyzm i ofiarność w pracy.

Mimo przeszkód i utrudnień, wpływających z niewyraźnej pozycji, jaką w stosunku do działalności P. W. T. O. i K. R. wykazały agendy Ministerstwa Roln. i R. R., dorobek organizacji jest stosunkowo b. duży i stanowi piękny bilans, ujęty w formie sprawozdania drukowanego.

Oświadczenie p. Wojewody Kostek - Biernackiego, że w pracy społecznej, prowadzonej z **uczciwą myślą w imię dobra ogólnego społeczeństwa i państwa**, należy liczyć na jego pomoc i współdziałanie w **odważnem usuwaniu** przeszkód, przyjęli uczestnicy Zjazdu z serdecznym zadowoleniem i nagrodzili p. Wojewodę burzą oklasków.

OD 4 LIPCA OBOWIĄZUJE USTAWA KARTELOWA.

Dnia 4 lipca r. b. wchodzi w życie już ogłoszona ustawa o kartelach. Ustawa postanawia, iż wszystkie umowy kartelowe mają być rejestrowane w ministerstwie przemysłu i handlu, które prowadzi rejestr kartelowy. Jeżeli umowy lub sposób ich wykonania *zagroza dobru publicznemu i powoduje skutki gospodarczo szkodliwe*, może być zarządzone rozwiązanie umowy, przyczem, uczestnicy upoważnieni są do zerwania umowy bez ujemnych dla nich skutków prawnych. Dla orzekania w spornych sprawach kartelowych utworzony będzie przy sądzie najwyższym specjalny sąd kartelowy. W skład sądu kartelowego wchodzi 3 sędziów sądu najwyższego, oraz dwóch kandydatów, wskazanych przez ministra sprawiedliwości z pośród kandydatów, wskazanych przez ministra przemysłu i handlu, oraz przez izbę przemysłowo - handlową w Warszawie. Minister przemysłu i handlu posiada w sądzie kartelowym prawa strony w osobie swego delegata. Sąd może dopuścić i przeprowadzić dowody nawet niepowołane przez strony i niedopuszczone kodeksem postępowania cywilnego. Przymus adwokacki w sądzie kartelowym nie obowiązuje, a orzeczenia są ostateczne.

Poruszana więc przez nas wielokrotnie sprawa karteli przemysłowych, została załatwiona pod względem prawnym - państwowym po myśli zasadniczych postulatów naszej organizacji.

SAMOSĄD NAD RODZINĄ ŻŁODZIEL.

Z powiatu błońskiego donoszą nam o wypadku okrutnego samosądu, jaki miał tam miejsce świeżo nad rodziną złodziei Szostakiewiczów.

Rodzina Szostakiewiczów uprawiała swoje nieczne rzemiosło złodziejskie od wielu lat, niemal, że bezkarnie. Łagodny wymiar sprawiedliwości oficjalnej, stosowany wobec Szostakiewiczów, pomnożył i rozbawił złodziei do tego stopnia, że w ostatnich czasach plaga kradzieży, zupełnie bezkarnych, stała się powszedniością dnia. Rozzuchwalenie posunęło się aż tak daleko, że bandy mętów społecznych, zaczęły wymuszać w biały dzień na targach w miastach, lub na drogach publicznych „okup” od terroryzowanej ludności wiejskiej, bijąc opornych niekiedy do utraty przytomności.

W ostatnich czasach zaczęła się budzić wśród prześladowanej ludności wiejskiej reakcja samoobrony przed kradzieżami, gdyż opieka ze strony władz bezpieczeństwa stała się wyraźnie nie dostateczna. Po ostatnich kilku zuchwałych kradzieżach gospodarze postanowili samorzutnie na własną

rękę poszukiwać kradzionego mienia. Na poszukiwanie wyszła jedna wioska, poszkodowana wskutek kradzieży, do niej przyłączyły się inne i w ten sposób utworzył się pochód kilkuset osób z ośmiu okolicznych wsi. Odnaleziono w paru melinach złodziejskich wiele rzeczy z kradzieży, dokonanych w przeciągu ostatniego roku, a jeszcze nie sprzedanych.

Swoisty, sąsiedzki, sposób dochodzenia, zastoso-
wany w tym wypadku, okazał się w skutkach katastrofalny dla licznej rodziny złodziejskiej Szostakiewiczów. Jednego z braci Szostakiewiczów zbito do tego stopnia, że skonał w pół godziny. Zbito również do utraty przytomności jego kochankę współniczkę, oraz siostrę i jej 18-letniego syna — wywiadowcę złodziejskiego. Jeden z Szostakiewiczów zdołał uciec i schronić się pod opiekę policji.

Wypadek ten powinien skłonić władze bezpieczeństwa do wzmocnienia ochrony mienia ludności wiejskiej przed złoczyncami. Nadużywana bowiem cierpliwość może się zacząć częściej wyładowywać w szkodliwej formie.

CORAZ WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE JARMARKAMI WEŁNY W POZNANIU.

Na Jarmark, w dn. 2 maja r. b. nadesłano 62 partje wełny razem 34,658,5 kg. Wełna pochodziła z następujących województw:

Woj. Poznańskie	—	32 partje	kg 15,322,5
„ Pomorskie	—	12 partyj	„ 8,831,5
„ Warszawskie	—	8 partyj	„ 6,870
„ Łódzkie	—	3 partje	„ 2,446,5
„ Kieleckie	—	4 partje	„ 677,5
„ Białostockie	—	2 partje	„ 488,5
„ Poleskie	—	1 partja	„ 22

razem 65 partyj kg 34,658,5

W dniu Jarmarku sprzedano wszystkie partje za wyjątkiem jednej.

Zależnie od wyrównania w lny, czystości, zawartości wilgoci i tłuszczopotu płacono na Jarmarku w dniu 2 maja za wełnę b.udną, to zn. niemytą na owcy następujące ceny:

Sortyment A	—	odrost 12 miesięcy	2,35 do 2,75 za kg
AA-A	„	12	2,95
A	„	12	2,65 — 3,00
A	„	9	2,65 — 3,15
A	„	6	2,25 — 3,10
A z jagniąt	„	„	3,30 — 3,40
A-B	„	12	3,01 — 3,50
A-B	„	6	3,25
B	„	9	3,05 — 3,30
B-C	„	9	3,15 — 3,30
Crosbret C-D	„	„	2,55 — 3,10
Czarna	„	„	2,50

Najwyższą cenę osiągnęła wełna włosciańska — 3,50 zł za kg.

Następnie Jarmarki Wełny odbędą się: 13 czerwca 1933, I dekada października 1933 r., III dekada listopada 1933 r., II dekada stycznia 1934 r.

Uwaga: Wełnę na Jarmark, który odbędzie się w czerwcu, należy nadsyłać do 6-go czerwca 1933 r. niezależnie od tego przyjmowana jest wełna na składnicę bez względu na datę Jarmarków Wełny. Dostawcy korzyczą z 50% zniżki kolejowej przy wysyłce wełny do Poznania przez cały rok.

Worki lniane rozmiaru 1x1,5 m na ca. 75 kg wełny wypożyczają Zarząd Jarmarku, o ile zapas starczy po 1.— zł (jeden złoty) od sztuki.

Na przednówku

Nie wiele co mamy do roboty, kiedy nadchodzi czas przednówkowy, jedynym staraniem rolnika w tym okresie, to dbałość o niszczenie chwastów. Wszystkie robótki — obredlania, gracowania, czy choćby głębsze spulchniania roli w rzędowych siewach, w dużej mierze ten właśnie wzgląd mają na celu, a im piękniej rozwijają się nasze zasiewy, tem bardziej czuwać należy, by owe sprzyjające warunki dla ich rozwoju nie były przez chwasty wyzyskane.

Obfita wilgoć w tym roku w okresie majowym, zdaje się sprzyjać rozwojowi chwastów, więc i czujność rolnika winna być zdwojona. Ale prócz tych bezpośrednich, będących na czasie, starań i zabiegów przy ochronie tego, co rośnie, warto i trzeba iść myślą naprzód — rozważyć, czy gospodarstwo nasze jest we wszystkich działach dość sprawnie prowadzone i czy nie wartoby poczynić pewnych zmian w układzie i kolejności zasiewów, czy więc to, co się praktykuje, jako pozornie najwłaściwsze, nie wymagałoby jednak prześwietlenia, rozpatrzenia i to nie tylko ze względu na różne niedociągnięcia techniczne, ale i ze względu na możliwe zmiany w opłacalności dotychczasowej produkcji.

Chciałbym tu rozpatrzyć choć pokrótce jeden dział, z liczby wielu innych, a mianowicie układ kolejności zasiewów, a więc dział płodozmianów. Przyjęte zostało naogół i zaliczone do nieomylnych znamion postępu, żeby płodozmian odpowiadał warunkom jaknajdocięlszego stosowania odmiennych roślin, następujących po sobie, a więc, żeby rośliny zbożowe przeplatać liściastymi, względnie okopowizną, co stwarza możliwości najekonomiczszego wyzyskania gleby. Tymczasem ogół rolników, zwłaszcza mniejszej własności, stosuje nadal zasiewy wyzyskujące, to znaczy byle było czem podgnoić, uważa, że siew kłosa po kłosie jest najkorzystniejszy. Z czego to wynika? Sądzę, że z bardzo prostej przyczyny — **bezpośrednio spodziewanych korzyści**. Rozumowanie jest takie: przyjdzie rok pomyślny, to matka ziemia za trud wynagrodzi, a jak gnoju podrzucę, to dobrze się zboże uda, a że mam pola mało, więc nie mogę siać zielonek, kosztem zboża, boć gdy rok będzie mniej sprzyjający, zielonka się nie uda, a plon ze zmniejszonego obsiewu zboża nie wyrówna tej straty. Krowy i tak jakoś się przeżywi na paśniku, lub choćby na miedzach i po rowach, a zresztą i między uprawkami bydlę się pożywi. Czy nie tak jest w większości gospodarstw drobnych, a czy nie taki właśnie sposób myślenia powstrzymuje gospodarzy od zmian w ustosunkowaniu zasiewów na korzyść pasz, choćbyśmy tłumaczyli im, że przy wprowadzeniu racjonalnego płodozmianu, większy zbiór zboża, z mniejszej powierzchni będzie zapewniony? Wielu gospodarzy wyzbyło się już tych przestarzałych pojęć, zwracam jednak uwagę na trudności przekonywania wielu zacofańców, że kierunek zbożowy gospodarstwa lepiej zamienić na zbożowo-pastewny. Dziś takie przekonywanie tembardziej jest trudne, że korzyści z intensywnego żywienia inwentarzy są bardzo wątpliwe, a bydło, w wielu gospodarstwach uważa się, jako producenta gnoju. Nie mogąc zatem od razu wykorzystać starych nawyków i przyzwyczajeń, które

każą rolnikowi największą uwagę skierowywać na produkcję zboża, należy zachęcać i namawiać do stosowania poplonów i wsiewek nawozowych, a przede wszystkim wykazywać korzyści ze starannej uprawy przedsiwnej, by zasiewy zbóż nie były narażone na konkurencję chwastów.

Podobnie trudny do zwalczenia jest stary zwyczaj gnojenia pod zboża; gdzie nie można gospodarza namówić do innego, bardziej właściwego zużycia obrnika, być może dałoby się go przekonać, że lepsze już będzie stosowanie gnoju kompostowanego. Przytem, wobec owych kolejnych zasiewów, kłos po kłosie z przeplatanką seradeli, czy też peluszkowo-łubinową, możnaby przypomnieć, że zadawalniający plon zboża w takich warunkach nie może się obyć bez nawozów sztucznych, owych proszków, które już na wiele lat przed wojną, najpierw w postaci superfosfatu były stosowane, nawet nie wskutek usilnej propagandy w tym kierunku, lecz wskutek wyraźnej korzyści, jaką gospodarze z użycia tych proszków dostrzegali. Tembardziej teraz, kiedy i żywienie inwentarza paszami treściwymi uległo zahamowaniu, trudno sobie wyobrazić, by sam obornik mógł wzmóc plonowanie ziarna, a szczególnie wydajność dobrego ziarna, gdy i ziemia wyczerpana z naturalnych zasobów fosforu. Tu na nic się nie zda wołanie, że się nawozy nieopłacają, bo samo zboże odpowie, czy to prawda, a kto się o tej prawdzie wcześniej dowie, ten lepiej na tem wyjdzie.

To też dziś, kiedy mamy przed sobą sporo czasu do przygotowania roli pod zasiewy jesienne, należałoby uprzytomnić sobie wyżej podane uwagi, i w najbliższym czasie wiele podobnych spraw rozpatrzyć. Ważnem w wielu gospodarstwach będzie pytanie: czy np. po koniczynie siać żyto, czy pszenicę. Będzie tu decydować nie tylko jakość ziemi, ale i czystość, oraz zwartość koniczyny. Gdyby koniczyna była nieudana, czy nie należałoby zrezygnować z drugiego pokosu, a natomiast wziąć się do starannej uprawy, po sprzęcie pierwszego? Czasem, po bujnym, zwartym i niezachwaszczonym owsie możeby lepiej było zasiać pszenicę z podsypką nawozów, niż ją siać po lichej koniczynie. Nie będzie to wedle reguły płodozmiennej, ale... pomimo to słuszne... Bo cóż z tego, że zachowamy płodozmian, siejąc pszenicę po koniczynie, jeżeli w tej koniczynie rośnie perz?

Gdy znów mówimy o oborniku, stosowanym pod korzeń, jest to niewątpliwie system wadliwy, nie tylko bowiem wprowadzamy chwasty, które ze słomą i z plewami do gnoju się dostały, ale i gnoj mało rozłożony, wpływa ujemnie na rozwój zboża i nie zostaje należycie przez rośliny wykorzystany. To też jeżeli już koniecznie ma iść obornik pod zasiew zbożowy, niech idzie, ale **tylko przetrawiony**, przekompostowany, co można osiągnąć jeśli go się jeszcze przed żniwami wywiezie na kupę w pole, przesypie suchym i odkwaszonym torfem, a choćby ziemią ogrodową i mocno udepcze, okrywając z wierzchu i po bokach taką samą ziemią. Gdy przyjdzie do rozwózki, będzie go mniej, niż gdyby wyleżał się w oborze, ale będzie skuteczniejszy w działaniu, o ile go się starannie drobno roztrząsie.

Z przednówkowych uwag następcza się jeszcze jedna, dotycząca pól, że należałoby teraz poczynić poprawki w rowach, często pozarastanych. Nietylko,

że odciek wody przez to się ułatwi, ale zbierze się materiał próchniczno-szlamisty do robienia kompostów, a nawet zdatny wprost na pole, po należytem przegnicciu i odkwaszeniu.

Fort. Starzyński.

Nie zwlekać z przerywką buraków

Z miski pokarmu, przeznaczonej dla dwóch osób, cztery nigdy najęść się do syta nie mogą — to samo bywa z roślinami, a że w glebie jest ściśle określona ilość pokarmu, przeto tylko pewną ilość roślin może się nim wyżywić. Gdy tych roślin będzie za dużo, to wszystkie będą głodować, a przeto i plony się obniżą, co nie leży w interesie rolnika.

Aby więc uzyskać dobry zbiór buraków, musimy przestrzegać, by na polu nie rosły one zbyt gęsto i nie okradały się wzajemnie z pokarmów.

Burak wysiewany bywa bez względu na sposób siewu — rzędowego, czy ręcznie, czy siewnikiem, zawsze za gęsto. Rady na to niema, bo nie możemy od razu tak nasion rozmieścić, jak trzeba, — i dlatego, po ich wzejściu, trzeba zbędne roślinki usunąć.

Wszyscy wiedzą, że każde żywe stworzenie przede wszystkim w młodości musi być dobrze odżywione i pielęgnowane, bo podobnie, jak z zapyziałego i zagłodzonego cielęcia, czy konia, nigdy pocięchy nie będzie, również i z buraka, który w pierwszym okresie swego życia cierpiał głód, zdrowy i duży okaz nie wyrośnie.

To też przerywkę buraków skutecznie należy możliwie wcześnie, nie oglądając się na to, że gdy burak większy, to „się i żywina przy przerywce pozżywi”. Rachunek to całkiem mylny.

Lepiej dla inwentarza mieć żywokost, koniczynę czy inne zielonki, a burakom dogodzić tak, jak one to lubią, aby potem, jesienią, furę za furą można było do kopca zsypywać. To się opłaci lepiej.

Uchwycenie odpowiedniego momentu, aby przerywki nie czynić ani za późno, ani za wcześnie, jest bardzo ważne. Jako regułę przyjąć jednak można, że najlepszą porą do wykonania przerywki będzie chwila, gdy buraki mają zupełnie wykształconą jedną parę listków, a druga para zaledwie się wychyla.

Drugim błędem, który gospodarze często popełniają przy uprawie buraków, jest zbyt gęste ich pozostawianie w rzędach.

Podać ściślej recepty, co do odległości, w jakiej buraki mają rosnąć, niepodobna — bo zależy to zarówno od odmiany, jaką uprawiamy, jak i od zasobów pokarmowych ziemi. Tam, gdzie ziemia bardzo dobrze doprawiona, a odmiana wydaje drobniejsze korzenie, mogą być pozostawione buraki gęściej i odwrotnie — gdy warunki ziemi są gorsze, a odmiana daje buraki większe, odległości muszą być zwiększone. Jako zasadę przyjąć należy, że lepiej zostawić buraki po przerywce nieco rzadziej, niż za gęsto. Średnio trzeba liczyć, że nie powinno rosnąć więcej buraków na 1 m², jak 6—9. Trzeba również zwracać uwagę na rozmieszczenie rzędów, np. przy odległości rząd od rzędu 50 cm. trzeba zostawić buraki w odległościach 25—30 cm., a przy szerokości 40—45 cm. odstępów 30—34 cm.

Przystępując do przerywki buraków, aby sobie pracę ułatwić, skutecznie najpierw t. zw. „przecinkę”, t. j. przecinamy rzędy szerokimi motykami

w możliwie równych odstępach, potem dopiero ręką usuwamy resztę zbędnych roślinek. Oczywiście, należy baczyć, aby usuwać jedynie słabsze egzemplarze, a pozostawiać silniejsze. Po wyrwaniu roślinek należy ziemię koło pozostałych doskonale obcisnąć.

Na glebach lżejszych i w czasie suszy bardzo wskazanem bywa zwałowanie pola po przerywce, wpływa to na lepsze osadzenie się roślinki w ziemi. Oczywiście, należy pamiętać o zasadzie, że burak lubi mieć „twardo w rzedzie, a miękko w międzyrzędach” — to też, po zwałowaniu, należy motykami wzruszyć ziemię między rzędami. Czynność tę należy wykonywać, nie posuwając się naprzód, lecz w tył, a to dlatego, aby deptaniem nie marnować swej pracy.

Bezpośrednio po przerywce pole wygląda pusto, ale niech tylko przyjdzie jeden i drugi deszcz, a potem przygrzeje, to buraki zaczynają rosnąć prawie w oczach.

A więc nie należy zwlekać z przerywką i wykonać ją dokładnie i w jednym czasie, usuwając wszystkie niepotrzebne rośliny!

Marzenna Saryusz - Stokowska.

Z różnych stron

CZY TO OSZCZĘDNOŚĆ?

Zmuszony jestem postawić powyższe pytanie wobec zamierzonej, jak słychać, likwidacji pracy kołek kontroli obór. Praca ta prowadzona od szeregu lat, właśnie teraz zaczyna wydawać owoce, dzięki niej zdobyliśmy materiał użytkowy do racjonalnej hodowli bydła na dalsze lata, a pięć lat bezustannej pracy asystentów kontroli mleczności, doprowadziło gospodarstwa członków do bardzo wysokiego poziomu.

W naszym kółku broszkowskim, pracuje, jako asystent, p. Osik Józef, pod nadzorem p. insp. Budki, przy O.T.O. i K.R. w Siedlcach. Obory mamy już widne, może jeszcze nie zawsze czyste, w oborach sztuki o wysokiej mleczności i procencie tłuszczu, o czym już pisał p. insp. Frydrychiewicz. Świnie hodujemy rasy angielskiej białej, wielkiej (obecnie przechodzimy na średnią angielską), w chlewach widnych i czystych. Drób mamy rasowy: kury zielononóżki, gęsi pomorskie, kaczki Pekingi, a w wielu gospodarstwach indyki mamuty.

Asystenci, przyjeżdżają co miesiąc do członków Kółka kontroli, udzielają im wskazówek gospodarczych, nie tylko z hodowli, ale nawet z innych dziedzin gospodarstwa rolnego.

Więc mojem zdaniem byłoby lepiej utrzymać tę pracę nadal, ażeby nie pogrzebać dotychczasowych rezultatów, bo dopóki asystent zwraca uwagę na to, lub owo i zachęca do pracy w tych ciężkich czasach, ostrzega przed niepotrzebnymi wydatkami, to mniej się narzeka i przyszłość jaśniej się przedstawia.

Tarkowski Antoni z Broszkowa.

Od redakcji. Zamieszczamy artykuł p. Tarkowskiego oświetlający korzyści, jakie osiąga rolnicy z należenia do Kółek Kontroli Obór, czujemy się jednak w obowiązku, uspokoić Czytelników, że wbrew temu, co na wstępie pisze autor, praca Kółek kontroli obór, przejęta przez Izby Rolnicze, będzie nadal prowadzona.

Nowiny rolnicze

JAK TĘPIĆ MUCHY W OBORZE.

Najpowszechniej stosowane bywa tępienie much, jako owadów dojrzałych, przez rozpylanie preparatów chemicznych, jak flit, lajtun i t. p. (względnie wytapywanie zapomocą lepów).

Środki te są znakomite w zamkniętych pomieszczeniach mieszkalnych, gdyż niszczą muchy natychmiast, a o ile się zaczyna używać środków zapobiegawczych przed przedostawaniem się much z zewnątrz (siatki na okna), nie potrzeba flitować zbyt często i wydatków na tępienie nie będzie dużych.

Natomiast tępienie much w oborach i stajniach zapomocą lepów, czy też rozpylania preparatów chemicznych jest niecelowe, spóźnione i kosztowne, gdyż w oborniku, jak i na podłogach stajen, muchy składają jajka, z których lęgną się coraz to nowe generacje. Podobnie dobre warunki rozwoju mają muchy w gnojownikach i materiałach fermentujących, gdzie flitowanie jest niemożliwe, a z których to miejsc wylęgłe muchy wędrują do budynków gospodarskich. Zaznaczyć przytem należy, że życie much jest krótkie, a składanie jaj bardzo obfite, tak, że mucha, zanim się ją zniszczy, zdąży nieraz złożyć jajka, a nawet przenieść zarazki chorób. Z tych względów flitowanie i rozkładanie lepów w oborach jest niewystarczające i walka z muchami powinna tu iść w kierunku niedopuszczenia do wykształcenia się owadów, czyli tępienia jajek, larw i baryłek muszych, znajdujących się w 90% w oborniku.

A ważne jest owe tępienie nie tylko ze względów higieny społecznej, lecz i ze względów korzyści hodowlanych. Wiadomo, że w oborach, gdzie jest dużo much, spada mleczność, a przy tuczeniu opasów obniża się wyzyskanie karmy, poza niepokojeniem zwierząt, są muchy roznosicielkami wszelkich chorób zakaźnych, czego się wogóle niedocenia.

Amerykanie pierwsi ocenili, jak ważną jest kwestja tępienia much i oni też pierwsi zwrócili uwagę na konieczność niszczenia ich już w trakcie stadów rozwojowych, a więc larw i jajek. Jako skuteczne środki do posypywania obornika, celem tępienia much zaleca literatura amerykańska wapno chlorowane (niepraktyczne ze względu na wydzielanie się wolnego chloru drażniącego błony śluzowe zwierząt), naftę (w stosunku 1:32 cz. wag. gnoju), siarczan żelazawy (1:7,5 cz. wag. gnoju) i boraks.

W roku 1930 z inicjatywy Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w Zakładzie fizjologii roślin i chemii rolnej U. P. przeprowadzono badania, celem stwierdzenia, jakie środki należałoby stosować przy przechowywaniu obornika, celem ograniczenia mnożenia się much¹⁾. Badano wszelkie środki, które zalecała literatura amerykańska. Dobremi okazały się siarczany żelazawy w dużych dawkach (20 kg. na 100 kg. gnoju) i boraks (3 kg. na 100 kg. gnoju). Praktycznego jednak znaczenia te środki nie mają ze względu na duży koszt, — przy siarczaniu 5 zł., a przy boraksie 4 zł. na 100 kg. obornika. W doświadczeniach tych uży-

to po raz pierwszy azotniaku, okazał się on środkiem bardzo skutecznym, a przytem dużo tańszym.

W roku 1932 w tymże Zakładzie pod kierownictwem prof. Dr. B. Niklewskiego badania te prowadzono w dalszym ciągu. Przeprowadzono szereg doświadczeń w specjalnych skrzynkach, obitych siatką, w których wylęgały się muchy z obornika. Doświadczenia te wykazały, że azotniak niszczy radykalnie jajka i larwy much w oborniku. Używano azotniak najtańszy — Chorzowski, mielony, olejowany o zawartości około 15,5% N i 60% CaO. Azotniak nieolejowany, pylisty byłby przypuszczalnie skuteczniejszy, jednak jako zawierający około 19% azotu jest droższy. Azotniak mieszało z suchym mianem, torfowym i tą mieszaniną przesypywano dokładnie obornik. Torfu używano celem łatwiejszego i równomierniejszego rozsypania azotniaku. Po przesypaniu obornika larwy much natychmiast zdychały, również azotniak niszczył jajka, tak, że muchy z takiego obornika przestały się wylęgać. Skuteczność azotniaku w jednym z doświadczeń ilustruje poniższa tablica:

Na 100 kg. obornika dodano	Wylęgało się much
1) Bez dodatków	164
2) 10 kg. torfu i 1 kg. azotniaku	30
3) 10 " " 2 " "	11
4) 10 " " 4 " "	4

Jak widać z tych cyfr, dawka 4 kg. azotniaku na 100 kg. obornika wstrzymała prawie zupełnie wylęganie się much, lecz już 1 kg. azotniaku obniżał przeszło 5-cio krotnie ilość wylęglých much. Zaznaczyć jednak należy, że azotniak działa skutecznie wtedy, gdy jest z obornikiem dobrze przemieszany, gdyż chodzi tu o jaknajwiększe bezpośrednie zetknięcie się trucizny z larwami. W praktyce nie należy zatem używać do przesypywania większych dawek azotniaku jednorazowo, lecz codziennie posypywać obornik małą ilością azotniaku, ale dokładnie, zaczynając od chwili pojawienia się much.

Równocześnie z doświadczeniami w Zakładzie, przeprowadzono próbę tępienia much na większą skalę w oborze, maj. Przybroda, pow. Poznań, p. Wł. Fenrycha.

W oborze wgłębianej, na 70 sztuk bydła, z której wywożono obornik co 6 tygodni, posypywano obornik azotniakiem. Począwszy od początku lipca, codziennie rano, przed rozestaniem ściółki, rozsypywano na obornik mieszaninę 10 kg. azotniaku i 100 kg. torfu, co odpowiada dawce około 0,5 kg. azotniaku na 100 kg. wyprodukowanego obornika. W oborze tej corocznie były roje much, a gdy zaczęto stosować azotniak, ilość ich znacznie zmalała. Nie zauważano przytem szkodliwego wpływu azotniaku na zdrowie zwierząt.

A jak się przedstawia koszt tępienia much za pomocą azotniaku? Przyjmując, jako wystarczającą w praktyce dawkę 1 kg. azotniaku na 100 kg. wyprodukowanego obornika, koszt będzie wynosił 23 grosze, ponieważ zaś przeciętnie od jednej dorosłej sztuki bydła mamy 30 — 35 kg., a od konia 25 kg. świeżego obornika dziennie, 1 kg. azotniaku wystarczy na 3 sztuki bydła, lub 4 konie. Koszt tępienia wyniesie zatem na 1 sztukę bydła około 7,5 gr. dziennie, a na cały sezon, licząc od połowy czerwca do połowy września, około 6.90 zł. Jest to kwota

¹⁾ Dr. B. Niklewski i R. Zwierzchowski. „Wstępne badania nad stosowaniem środków tępienia much w oborniku”. Warszawa, Warszawskie Czasopismo Lekarskie (1933 r.). Nr. 37 i 38.

niby dość znaczna, należy się więc zastanowić co mamy po stronie dochodów, otóż mamy: 1) większą wydajność i higieniczniejsze mleko, 2) lepsze wyzyskanie karmy i większy przybytek wagi u opasów, 3) uniknięcie roznoszenia się chorób zakaźnych, a przede wszystkim nie należy zapominać, że azotniak, tępiąc muchy, wzbogaca równocześnie obornik w azot. Dodawanie azotniaku, czy to do słomy, czy do obornika jest z dobrym skutkiem stosowane przy produkowaniu „syntetycznego obornika — Adco”.

Rzeczą rolników będzie dalsze wypróbowanie azotniaku i rozstrzygnięcie, czy wielorakie korzyści, wypływające z tępienia much, opłaca poniesione nakłady.

Ludwik Mielecki.

Wskazówki podręczne

GĄSIENICE NA KAPUŚCIE.

Niemieły to widok, kiedy na warzywniku na liściach kapusty, kalafiorów, rzodkwi i innych pokrewnych warzywach gospodarz zauważy tak zwane „liszki”, bowiem obecność ich wróży zniszczenie plonu, a w każdym razie przysparza sporo roboty, bo trzeba liszki obierać. Często przytem, ta żmudna praca zawodzi, gdyż, pomimo skrzętnego „obierania”, gąsienice skądś się znów biorą — tak, że uwolnienie od nich roślin staje się prawie niemożliwym.

Te, tak zwane, liszki są gąsienicami motyla bielinka kapustnika. Bywają one barwy jasno żółtej, z dużą czarną głową, z ciałem robakowatym, początkowo wielkości bardzo niedużej, ledwie dostrzegalne zdaleka, później jednak rosną, ciemnieją i dochodzą do wielkości 4 cm. Prócz nich żerują również gąsienice bielinka rzepakowca, długości przeszło 2 cm., barwy jasno-zielonej, z żółtym pasem po stronie grzbietowej. Często także spotyka się jeszcze gąsienice innego motyla — piętnówki kapustnicy, różnią się one od poprzednich tem, że są barwy szarawo-brudnawej, z dużą, czarną głową, dorosłe są tłuste, grube i bardzo duże, gdyż dochodzą do długości 5 cm. Wszystkie te gąsienice wyrządzają jednakowe szkody, a mianowicie odżywiają się delikatniejszymi częściami liści warzyw, na których żerują, a tem samem niszczą roślinę. Szczęście jeszcze, gdy niesprzyjająca pogoda w okresie wylatywania motyli nie dozwoli im na złożenie nowych jajeczek, a więc na wylęgnięcie się w dużej ilości pokolenia letniego, gdy jednak motyl natrafia na okres ciepły, słoneczny, składa jajeczka w wielkiej obfitości i z nich, masowo, powstaje drugie, późniejsze, czerwcowo-lipcowe pokolenie, a te może całkowicie pozbawić nas plonu, gdyż nie tylko, że nowe pokolenie zniszczy liście, ale wgryzając się wgłąb tworzących się główek, powoduje, przy jakim takim sprzęcie kapusty — późniejsze jej gnicie. Jak widać liszki w ogrodzie i na kapustniku stanowią poważne niebezpieczeństwo, a chcąc go uniknąć, trzeba zawczasu pomyśleć o środkach zapobiegających możliwości rozwoju tych szkodników.

Do najlepszych środków, tępiących gąsienice, a dodać należy, że nie tylko na warzywniku, ale także i na innych roślinach w sadzie lub ogrodzie, należy spryskiwanie roślin odpowiednio przygotowa-

nem cięczkami żrącymi, które, zabijając żerującego szkodnika, nie sprawiają jednak szkody rozwijającej się roślinie. Do takich środków, coraz częściej u nas używanych, należy **zieleń paryska**, albo inaczej szweinfurtska. Skropienie roślin za pomocą rozpylacza, odpowiednio przygotowanym roztworem zieleni paryskiej — doszczętnie tępi szkodniki, cała jednak sztuka otrzymania dobrego wyniku przy tym zabiegu polega na doskonałym przygotowaniu odpowiedniego roztworu, gdyż zieleni, użyta w stanie surowym, mogłaby roślinność uszkodzić. Z tego powodu używa się do spryskiwania roślin nie czystego roztworu „zieleni”, a roztworu, przygotowanego z kupnej „zieleni paryskiej”), wapna gaszonego i kleju.

Dla wytępienia gąsienic, żerujących na roślinach kapustnych, roztwór zieleni paryskiej przygotowuje się w następujący sposób. Najpierw trzeba przygotować gęsty roztwór czystej zieleni paryskiej (ostrożnie, silna trucizna). W tym celu bierze się 85 — 100 gr. kupnej zieleni w proszku i w oddzielnym naczyniu, dolewając potrochu wody do proszku, a nie naodwrot, bo by potworzyły się grudki, rozrabia się łyżką proszek na gęsty płyn, mniej więcej o gęstości śmietany. W dużej beczce przygotowujemy oddzielnie mleko wapienne, zalewając 1/2 kg. wapna z początku niewielką ilością wody, a gdy się ono rozsypie na proszek, dodajemy wody aż do 100 litrów, wreszcie, w trzecim naczyniu, rozrabiamy nieco maki na klej. Dodatek kleju do płynu powoduje większą przyczepność zieleni do liści, a więc i większą skuteczność. Gdy już wszystkie płyny są gotowe, mieszamy je dokładnie razem i wlewamy przez sitko do rozpylacza.

Chcąc osiągnąć największą korzyść, trzeba również zwracać baczną uwagę na sam sposób spryskiwania roślin. Roślina bowiem powinna być nie obla- na płynem, tak, żeby po niej ściekał, a jedynie możliwie dokładnie opylona drobnymi kuleczkami pyłu wodnego. Osiąga się to tylko wtedy, gdy płyn z rozpylacza zostaje wyrzucony z dużą siłą i gdy wylot rozpylacza znajduje się w pewnej odległości od spryskiwanych roślin, gdyż jedynie wtedy, wytryskujący prąd cieczy może się doskonale rozbić na gęstą, a drobną mgiełkę, która dokładnie osiada i zatrzymuje się na liściach. Chcąc ten skutek osiągnąć, nie należy wylotu rozpylacza przysuwać zbyt blisko do spryskiwanych roślin, a trzymać go w odległości mniej więcej jednego metra.

Z kolei nasuwałoby się pytanie, w jakim czasie trzeba rośliny spryskiwać, ażeby osiągnąć jak największą skuteczność? Odpowiedź jest tu łatwa; oczywiście wtedy, gdy na nich pojawiają się szkodniki, a ma to miejsce, jeżeli chodzi o kapusty i im pokrewne, w maju lub początkach czerwca, a następnie w lipcu, sierpniu, a nawet czasem i we wrześniu. Naturalnie, że pora wystąpienia gąsienic, a zatem i termin opryskiwania przede wszystkim zależy od pogody.

Przy używaniu jednak do opylania zieleni paryskiej należy pamiętać o tem, że jest to, nawet w takim rozcieńczeniu, jakie używa się do spryskiwa-

*) Zieleń paryską dla celów ochrony roślin przed szkodnikami wyrabiają Państwowe Fabryki w Jaworznie. Biuro sprzedaży: Warszawa, Widok 3.

nia, dość silna trucizna, a więc nie można nią spryskiwać roślin później, niż na dwa tygodnie przed sprzętem kapust, w przeciwnym razie możnaby, spożywając ratowane w ten sposób przed szkodnikami warzywa, zaszkodzić sobie na zdrowiu. O ile jednak od czasu ostatniego spryskania do chwili zbioru upłynęło przynajmniej dwa tygodnie, to trucizna ta zdażyła już z liści zniknąć; zmył ją deszcz, wywiał wiatr, osypała się — i po tym okresie, warzywa, pielęgnowane w ten sposób, nie przedstawiają dla zdrowia żadnego już niebezpieczeństwa.

W zakończeniu chciałbym jeszcze poruszyć kwestję kosztu samego zabiegu, wszak w dzisiej-

szych czasach wysokość nakładu, nawet przy konieczniejszych robotach pielęgnacyjnych, decyduje o możliwości jego przeprowadzenia. W tym jednak wypadku koszt samego zabiegu wynosi zaledwie grosze, 100 gr. zieleni paryskiej, z której przygotowuje się 100 litrów płynu, a więc ilość wystarczającą na spory kapustnik, kosztuje zaledwie 1 zł 10 gr, a $\frac{1}{2}$ kg wapna parę groszy. Największy kłopot sprawia konieczność użycia spryskiwacza, ale te przecież znajdują się niemal w każdej wsi w tych okolicach, w których sadownictwo jest bardziej rozpowszechnione i zawsze je można po sąsiedzku wypożyczyć.

Wł. Góralewski.

PORADY GOSPODARSKIE

ŚCIANY Z PIASKU I WAPNA.

Pytanie Nr. 244. Chcę budować dom mieszkalny $10 \times 6 \times 2\frac{1}{2}$ m. z masy piaskowo - wapiennej, dając ściany grub. 60 cm. Jaki dać stosunek wapna i piasku (drobnego) i ile potrzeba wapna na 1 m. sześcienny? Ile potrzeba cementu na 1 m. sześcienny fundamentu betonowego z piaskiem i drobnym kamieniem? Czy ściany ubijać, czy robić cegły? Czy robić puste kanały w ścianie, jak w ścianie w półtora pustaka? Ile potrzeba drzewa na cały budynek?

Jan Sarnecki.

Odpowiedź Nr. 244. Na fundament betonowy potrzebna jest mieszanina: 1 miara cementu, 6 miar piasku i 9 miar drobnego kamienia. Na 1 mtr. sześcienny potrzeba 125 kg. cementu. Na fundamencie położyć papę bitumiczną. Ściana zewnętrzna powinna mieć grubość 70 cm., wewnętrzna, obciążona 50 cm. i przedziałowe — 30 cm. Na 1 miarę wapna gaszonego należy wziąć 6 — 8 miar piasku (zależnie od jego czystości). Na 1 metr sześcienny takiej ściany potrzeba około 60 kg. wapna palonego. Ściany ubijać w formach, lecz bez kanałów, gdyż na to ściana jest za krucha. Po zdjęciu formy należy zaraz skrapiać ścianę mlekiem wapiennym i zacierać na gładko (tynków nie robi się).

Drzewo, w zetknięciu z wapnem, nie psuje się. Jeżeli zaprawa będzie starannie wymieszana i dobrze ubita, to przy podanej wielkości ściany pękać nie będą. Jeżeli można dostać żuźla, to wykonać ściany zewnętrzne grub. 55 cm. z mieszaniny: 1 miara wapna gaszonego, 3 miary piasku i 5 miar żuźla.

Obliczenie drzewa wymaga za dużo pracy, żeby to podać w dziale „Porady”. Proszę zwrócić się w tej sprawie do Wydziału Budownictwa Wiejskiego C.T.O. i K.R.

Radzę przed budową przeczytać broszurę „Jak należy budować na wsi” — cena 1 zł. (z przesyłką 1 zł. 30 gr.). Do nabycia w „Książnicy dla rolników”, Warszawa, Kopernika 30.

Z. R.

ZAKUP NASION.

Pytanie Nr. 245. Gdzie można nabyć nasiona zbożowe i pastewne do siewu i po jakiej cenie? Ile kosztuje przesyłka jednego kwintala nasion z Warszawy do Dębłina?

J. P.

Odpowiedź Nr. 245. Nasiona siewne nabyć można w firmach handlowo-nasiennych: Sp. Akc.

„Udyc”, Warszawa, ul. Koszykowa 6; Sp. Akc. K. Buszczyński i S-wie, Warszawa, Mazowiecka 1; „Granum”, Warszawa, Moniuszki 2 a. Koszt przewozu nasion można obliczyć wtedy, jeśli wiadomo, jakie nasiona będą przewożone.

Co do pasz zasięgnąć można informacji w Spółdzielczym Syndykacie Rolniczym w firmie Barański, Barcikowski, Zgoda 1, mączkę z krwi może posiada bekoniarnia w Czerniewicach, o mączce rybiej poinformuje Związek Producentów ryb.

GDZIE NABYĆ KRÓLIKI.

Pytanie Nr. 246. Gdzie mogę nabyć króliki rasowe: szynszyle, angorskie i niebieskie wiedeńskie? Które z nich, w naszych warunkach, najlepiej się opłacają, jako futerkowe? Jaka broszurka istnieje o hodowli królików?

Z. Rook.

Odpowiedź Nr. 246. Z pośród królików rasowych nadają się do chowu króliki futerkowe większe, bo skórka większa jest popłatniejsza. Dobre wyniki daje chów królików białych olbrzymów, wiedeńskich niebieskich i szynszyli. Króliki angorskie również nadają się do chowu ze względu na wełnę, którą się wyczesuje, lub strzyże. Króliki angorskie wymagają większej pieczołowitości i czystości, aby wełna się nie brudziła i nie kołtuniła. Angorskie króliki chowa się odmiany białej, bo wełna biała jest pokupniejsza.

Związek Hodowców królików na nasze polecenie wyśle Panu adresy hodowców wymienionych ras królików.

Istnieje mała broszurka o chowie królików, opracowana przez p. Hullę (kosztuje 90 gr.), oraz gruntowny podręcznik o hodowli królików, opracowany przez M. Trybalskiego (kosztuje 5 zł. 80 gr.). Do nabycia w „Książnicy dla rolników”.

M. T.

PSZCZOŁY KAUKASKIE.

Pytanie Nr. 247. Czy są takie pszczoły, które zbierają miód z czerwonej koniczyny. Gdzie można je nabyć i jaka cena jednej matki pszczelej?

Czy jest koniczyna czerwona o krótkim kielichu, z której pszczoły mogłyby brać nektar i jeśli tak, to proszę wskazać adres producenta takiej koniczyny.

W. Radzewicz.

Odpowiedź Nr. 247. Pszczoły rasy kaukaskiej — mingrelskiej zbierają nektar z kwiatów czerwonej koniczyny. Matki pszczele tej rasy może Pan dostać u p. Juliusza Piwowarskiego w Miechowie.

Koniczyny o krótkim kielichu, z której nasza krajowa pszczoła mogłaby zbierać nektar, nie znamy. B.

KSIĄŻKI OGRODNICZE.

Pytanie Nr. 248. Gdzie i jakie książki mogę nabyć i aby informowały mnie: 1) o hodowli drzew i krzewów owocowych, oraz o prowadzeniu szkółki; 2) o prowadzeniu inspektów i ogrodowej uprawie warzyw. Proszę o równoczesne podanie cen.

St. K.

Odpowiedź Nr. 248. Polecamy następujący podręcznik o uprawie drzew owocowych i prowadzeniu szkółki: Hodowla drzew i krzewów owocowych J. Brzezińskiego, cena zł. 12.

Z warzywnictwa polecić możemy: J. Brzeziński — Hodowla warzyw, cena zł. 11; S. Brzozowski — Inspektowa hodowla warzyw, zł. 4; E. Nehring — Warzywnictwo szczegółowe w 6 zeszytach, cena za całość zł. 15.

Książki te dostać można w „Książnicy dla rolników C.T.O. i K.R.”, Warszawa, ul. Kopernika 30.

B.

PŁODOZMIAN.

Pytanie Nr. 249. Mam 22 morgi ziemi, w tem 5 mórg 285 prętów łąki, trochę zamszonej, bydła trzymam 6 krów dojnych i trzy sztuki jałowizny, 2—3 świny, 2 konie. Zbyt na mleko jest dobry. Chcę zaprowadzić takie płodozmiany. Pierwsze 7 mórg ziemi najlepszej: 1-sze buraki cukrowe, 2 jęczmień z wsiewką koniczyny, 3 koniczyna, 4 pszenica na pół gnoju, 5 żyto, 6 owies na pół gnoju (kompoście), względnie nawozach sztucznych; 7 żyto.

Drugie pole, ziemia trochę gorsza, 4 morgi 111 prętów: 1-sze kartofle i buraki pastewne, 2 pszenica jara, 3 żyto.

Trzecie pole, ziemia najgorsza, piach. 4 morgi 150 prętów: 1-sze kartofle, 2 żyto, 3 żyto.

Czwarte pole, 54 prętów, warzywnik.

Czy taki płodozmian będzie dobry.

Antoni Bajerski.

Zarząd O. T. O. i K. R. w Radzynie Podlaskim, niniejszym zawiadamia, że w dniu 11 czerwca (w niedzielę) o godz. 13-tej, w sali Teatru Miejskiego, odbędzie się Walne Doroczne Zebranie Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Radzynie Podlaskim z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i powitanie,
- 2) Wybór przewodniczącego i Prezydium Zjazdu,
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
- 4) Sprawozdanie z działalności O. T. O. i K. R., budżet i plan pracy na rok 1933/34,
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie absolutorium Zarządowi,
- 7) Uzupełniające wybory 3-ch członków do Rady O. T. O. i K. R.
- 8) Wybory 3-ch członków do Komisji Rewizyjnej,
- 9) Wybory 6-ciu delegatów na Zjazd Wojewódzki,
- 10) Referaty,
- 11) Wolne wnioski.

W razie braku quorum w pierwszym terminie Zjazd odbędzie się w drugim terminie o godz. 13 minut 30, bez względu na liczbę obecnych.

Odpowiedź Nr. 249. Skoro zbyt na mleko jest dobry, to następcza się pytanie, czemu się te krowy żywi, by uzyskać wysoką ich mleczność, skoro główny nacisk produkcji położono na zboża? Jest co prawda sporo łąki, ale — czy wyborowa? O tem niema wzmianki. Ale przypuszczając nawet, że paszy wystarczy dla wymienionego inwentarza i że dokupuje się pasz treściwych, forsowne następstwo zbóż wymagać będzie obfitych dawek nawozów pomocniczych, a nie wiem, czyby się Pan na to decydował.

Rozpatrując poszczególne projekty zacznę od 3-go. Otóż tu: 1) kartofle, 2) żyto, 3) żyto, może mieć rację tylko o tyle, o ile pójdą w żyto wsiewki seradelowe i dopełnienie nawozami fosforowo-potasowymi. Przyczem w 3-im żyto z wsianą seradelą należałoby traktować na przyoranie pod kartofle. Ale czy seradela się tu udaje? Otóż, gdyby się nie udawała, to należałoby siać: 1) kartofle, 2) łubin na nasienie, 3) żyto, a po niem łubin późniejszy na przyoranie pod kartofle, z małym dodatkiem obornika. Oczywiście pod łubin powinienby iść kaimit, a pod żyto możeby się opłacał zasilek fosforowy. W drugim płodozmianie, zachowując projektowaną kolejkę, przydałoby się pod żyto stosować pełny nawóz sztuczny, choćby w najskromniejszej dawce, a w żyto wsiewać seradelę, która się tu pewnie uda. Będzie z niej patwisko, albo dobre siano dla krów.

W pierwszym płodozmianie, na najlepszej ziemi, po koniczynie, pszenica mogłaby iść na superfosfacie, gdyż po gnoju się zachwaszcza, a przytem udana koniczyna wystarczy jako przedplon, zaś pod następne żyto lepiejby zastosować dobrze przegniły obornik. Po życie (5-tem), byłoby racjonalniej siać wykę, albo peluszkę, o ile groch się rodzi, zamiast owsa, a po groszkowych — 7-e żyto. Gdyby miał iść owies, to byłoby koniecznem dać pod niego, po życie poplon z roślin motylkowych na przyoranie, a po owsie stosować nawozy pomocnicze pod 7-e żyto.

ZASILENIE PSZENICY.

Pytanie Nr. 250. Jaki nawóz sztuczny i w jakiej ilości należy obecnie stosować ogólnie na pszenicę dla wydajności plonów ziarna? Pszenica siana na półnawozie po koniczynie i po pełnym nawozie po kartoflach. Grunt piaszczysto-gliniasty ze szczytem.

Cz. Lewandowski.

Odpowiedź Nr. 250. Przed kilku tygodniami był artykuł o zasilaniu ogólnem pszenicy, która choć bujnie wyrasta, lecz nie jest pewna, co do przyszłego plonu ziarna. Mowa była o superfosfacie, który w takim wypadku jest nawozem bardzo wskazanym. Czy teraz, ku końcowi maja, może być taki zasilek skuteczny, to bardzo wątpliwe, skoro pszenica przeszła już dawno okres krzewienia. F. St.

PERZ NA NAWÓZ.

Pytanie Nr. 251. Mam złożoną w dole dużą ilość perzu i chcę z niego zrobić kompost, lecz boję się, czy znów nie zapaskudzi pola.

Mam oprócz tego zbiornik, do którego ściekają wszelkie nieczystości i b. wiele mydlin. Czy można te nieczystości użyć do zrobienia kompostu z perzu?

M. H.

Odpowiedź Nr. 251. Najmniejszej obawy niema, by się perz mógł odnowić na polu, jeśli go się przerobi na kompost. Bo inna sprawa, jeśli się perz na krótko wprowadzi do kupy gnojonej, a potem, jeszcze nie przetrawiony, wywiezie na pole, a co

innego, gdy się z niego zrobi **kompost dojrzały**, to jest taki, że części jego składowe ulegną całkowitej przemianie, na masę czarną — kompostową. Taki bowiem tylko ma istotną nawozową wartość i skutecznie działa, przy odpowiednim zastosowaniu, pod wszelkie rośliny. O tem trzeba stale pamiętać i nie spieszyć się ze stosowaniem kompostu, dopóki całkiem nie będzie gotów.

Dodatek wszelkich nieczystości z gospodarstwa domowego, a więc i mydlin, jest bardzo pożądany, prócz tego i różne chwasty, byle bez nasion, czy zmiotki z podwórza powiększą masę tego użytecznego nawozu. Rozumie się, że ową masę perzu, złożonego w dole, należy przewietrzać, mieszać z owymi dodatkami, a nie zalewać w dole, z czego wynika, że wypadnie go z dołu wydostać, przekładając warstwami innych materiałów gnojnych. Inaczej bowiem nastąpiłoby błotne gnicie, nie sprzyjałoby to prawidłowemu przygotowaniu masy na pożytek roślin, zasilanych takim kompostem. **F. St.**

ZBYT ROŚLIN LECZNICZYCH.

Pytanie Nr. 252. Proszę o wskazanie, gdzie można zbywać rośliny lecznicze. Również proszę o podawanie sposobu suszenia ważniejszych i pospolitszych roślin lekarskich. Jaki jest podręcznik popularny z zakresu hodowli, suszenia, przechowania roślin lekarskich. **St. O.**

Odpowiedź Nr. 252. Surowce roślin leczniczych można zbywać w następujących firmach zielarskich:

1) „Zioła Lecznicze”, s. z o. o. — Święciany, woj. Wileńskie; 2) Tarasiejski i S-owie — Święciany, woj. Wileńskie; 3) „Herbapol”, s. z o. o. — Lwów, ul. Kopernika 1; 4) „Herbarium”, s. z o. o. — Warszawa, ul. Wronia 71; 5) „Zioła Polskie”, s. z o. o. — Warszawa, ul. Podwale 7; 6) Dąbrowski — Warszawa, ul. Chłodna 29; 7) Salowejczyk — D/h, Warszawa, ul. Nalewki 29; 8) Polflor, s. z o. o. — Warszawa, ul. Święto-Krzyska 41.

Zawsze łatwiej jest znaleźć odbiorcę na większą ilość surowca roślin leczniczych, niż na niewielką, a zwłaszcza parokilową.

Tymczasowy Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Wieluniu w porozumieniu z Wojewódzkim Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych w Łodzi zawiadamia, że Walny Zjazd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Wieluniu, odbędzie się w dniu 9 czerwca 1933 r. o godzinie 12-iej w sali kina „Goplana” (koło Magistratu) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie,
- 2) Ustalenie obecności i liczby osób uprawnionych do głosowania, oraz stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania,
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
- 4) Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu z działalności T-wa za rok 1932/33,
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 6) Plan pracy i budżet na rok 1933/34,
- 7) Dyskusja nad punktem 6-ym i 4-tym,
- 8) Wybory 15 członków do Rady O. T. O. i K. R.
- 9) Wybory 3 członków do Komisji Rewizyjnej,
- 10) Wybory 6 delegatów na Walny Zjazd Wojewódzki,
- 11) Wolne wnioski.

Wrazie przybycia niedostatecznej liczby delegatów w pierwszym terminie t. j. na godz. 12-ą, Walne Zebranie odbędzie się w drugim terminie w tym samym dniu i lokalu oraz z tym samym porządkiem obrad o godzinie 13-iej t. j. o godzinie później, przyczem będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Możemy W Panu polecić dwa podręczniki: 1) „Hodowla roślin lekarskich” — Strażewicza W. J. Jest to wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych z. Wileńskiej. Wilno 1925 r., str. 146, cena zł. 3.

2) „Zielarz — podręcznik dla zbierających zioła lecznicze”. Biegańskiego J. Wydanie 4-te. Nakładem Stow. Pracowników Księgarskich, 1932 r., str. 108. Cena zł. 4. Do nabycia w „Książnicy dla rolników”. **M. Ch.**

CZY NA 1½ HEKTARA MOŻNA SIĘ UTRZYMAĆ.

Pytanie Nr. 253. W odległości 3 klm. od m. Równego posiadam 1½ ha ziemi ornej — teren równy, czarnoziem, podglebie glina; 1 ha zasiałem koniczyną na ziarno, ¼ ha — wyką na zielony nawóz, a ¼ ha — ziemniakami na oborniku końskim. Ziemia dobra, lecz wyjałowiona, od szosy ½ klm. Na tej działce gruntu chcę wybudować domek i zagospodarować się.

Proszę o poradę, czy na tak małej ziemi, potrafię wyżywić siebie i żonę, czy będzie z tego jakiś dochód (500—600 zł. rocznie), jaki kierunek gospodarstwa prowadzić, jaki ułożyć stały płodozmian na przyszłość; jak podzielić działkę, by mieć sad owocowy, ogród warzywny i pole orne, czy prowadzić gospodarstwo tylko w jednym kierunku? Zaznaczam, że jako b. nauczyciel, znam się trochę na sadownictwie, pszczelnictwie i ogrodnictwie.

W. S. z Wołynia.

Odpowiedź Nr. 253. Jako gospodarstwo rolne obszar półtorahektarowy jest zbyt drobnym, by można z niego wyciągnąć odpowiedni dochód. Jedynie ogrodnictwo, łącznie z pszczelnictwem, czy jakąś specjalną hodowlą kur, czy królików, może stworzyć gospodarstwo dochodowe. Jest tu więc szeroki zakres możliwości, gdzie ziemia jest niejako terenem, miejscem, na którym się pracuje. Wszystko w tym wypadku zależy od uzdolnienia, zamiłowania i pracowitości. To też żadną miarą nie można wskazać szablonów, czyli jakichś ram, wśród których należałoby się ściśle obracać. Słyszałem np. o gospodarstwie, gdzie na całym obszarze zasadzono orzechy laskowe wielkoowocowe, a wśród orzechów prowadzono hodowlę kur i dwie panie na niewielkim kawałku ziemi utrzymywały się z produkcji jaj i orzechów. Prawdopodobnie sady i ziemniaków i warzyw nieco na własne potrzeby. Ziemię ma Pan dobrą, więc uda się tu wszystko, ale trzeba się z własnymi policzyć uzdolnieniami i zamiłowaniem, bo to b. ważne. Trzebaby oczywiście poszperać trochę w książkach, co już będzie tylko dopełnieniem wiadomości przez Pana posiadanych i zwolna, rozważnie zamierzenia wykonywać. Daję więc Panu bardzo ogólnikową odpowiedź — orientacyjną, gdyż podawanie płodozmianu byłoby tu zupełnie nie realne. **F. St.**

CENY PASZ TREŚCIWYCH I NASION.

Odpowiedź Nr. 254. Panu J. P. Prosimy zwrócić się do firmy „Barcikowski i Barański”, Warszawa, ul. Zgoda 1, gdzie Pana poinformują o obecnych cenach pasz treściwych łącznie z kosztem transportu do stacji przez Pana wskazanej. Również i o cenie nasion skład ten Pana poinformuje. Co do grochu zimowego, to u nas niema on powodzenia i nie potrafimy Pana objaśnić, czy warto byłoby jakieś z nim próby robić. **F. St.**

USTAWIANIE ULI.

Pytanie Nr. 255. Czy nie będzie szkodliwym dla pszczół ustawienie uli w odległości około 15 metrów od szosy, a to ze względu na turkot wozów i samochodów?

St. K.

Odpowiedź Nr. 255. Pszczoły do turkotu przyzwyczajają się łatwo i nie będą na niego reagowały. W celu uchronienia przechodzących ludzi i zwierząt od żądlenia, radzimy postawić od strony szosy płot z desek wysokich 2 — 3 metrów.

B.

PRAKTYKA MELJORACYJNA.

Pytanie Nr. 256. Gdzie należy składać podanie, aby się dostać na praktykę meljoracyjną?

J. P.

Odpowiedź Nr. 256. O praktykę meljoracyjną należy zwracać się do Wydziału Meljoracyjnego Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Warszawa, Senatorska 15, albo do Okręgowych Urzędów Ziemskich, które prowadzą tego rodzaju roboty w związku z przebudową ustroju rolnego.

L. Gumiński.

ODSTRASZANIE ZWIERZYN.

Pytanie Nr. 257. Czy przywiązanie do drzewek owocowych, rosnących na drogach polnych, białego gałganka, lub opędzłowanie paliką nierozcieńczonym Piro-karbolineum jest dostatecznym środkiem ochronnym przed zwierzyną, a mianowicie: rogaczami i zającami. Proszę o podanie innych sposobów odstraszania.

St. S.

Odpowiedź Nr. 257. Przywiązany do drzewka biały gałkanek, póty będzie straszyć zające, póki się do niego nie przyzwyczaią, tembardziej, że gałkanek będzie poruszać się tylko podczas wiatru. Smarowanie karbolineum, ale nie paliką, lecz drzewka, póty może skutkować, póki nie wywietrzeje. Jedynym środkiem ochronnym przeciw obgryzaniu kory drzewek jest założenie wokoło drzewka siatki ochronnej, lub obłożenie drzewek materiałem kolącym, np. jałowcem, tarniną i in. Dobrym środkiem ochronnym przeciw zającą jest obłożenie drzewek trzciną.

B.

RAK NA DRZEWACH OWOCOWYCH.

Pytanie Nr. 258. Po starym, wymarłym sadzie posadziłem młode drzewka, grusze i jabłonie, które prawie bez wyjątku dostają raka. Innego odpowiedniego miejsca pod sad nie posiadam. Czy można teraz (lub po jakimś czasie) w tem samym miejscu posadzić młode drzewka i jak z nimi postąpić, by dobrze i zdrowo rosły? Głęga w połowie dosyć ciężka glina, a w połowie piaszczysta. Stare drzewa rosły i owocowały dobrze.

J. M.

Odpowiedź Nr. 258. Rak jabłoni i grusz jest powodowany przeważnie warunkami glebowymi, a więc na glebach ciężkich, zimnych i podmokłych drzewa najczęściej cierpią na tę chorobę. Poza tem, odgrywa tu nieposlednią rolę odmiana drzew, są odmiany bardziej czułe na tę chorobę, są też i dosyć odporne. Następnie wielki wpływ posiada podkładka

(dżiczek) na całą uszlachetnioną część drzewa, drzewka szczepione na prawdziwym dżiczku mniej będą podlegać różnym chorobom, powodowanym warunkami glebowymi, niż dżiczki pochodzące z nasion odmian szlachetnych, (które najczęściej znajdują się w naszych szkółkach). W tamtych warunkach szczególnie polecenia godne byłyby drzewka jabłonie szczepione na dżiczkach jabłoni śliwolistnej (M. Prunifolia). Drzewka takie może pytający dostać w szkółce drzewek owocowych E. Taurogińskiego, Daniłowo, p. Sużany, woj. Wileńskie.

Grusz nie radzimy sadzić, chyba kilka sztuk na wyłącznie własny użytek.

Dobór odmian drzew owocowych na poszczególny województwa był drukowany w Nr. 14 i 16/17 „Przewodnika Gospodarskiego”.

Z odmian, najbardziej odpornych na warunki glebowe są: Inflanckie, Kronselskie, Antonówka i Kosztela.

B.

ŻYWOPŁOT.

Pytanie Nr. 259. Proszę o podanie adresu firmy, gdzie można nabyć na żywopłot „Śliwkę kaukaską” (ałyczę), oraz jak należy pielęgnować żywopłot.

M. C.

Odpowiedź Nr. 259. Ałyczę (śliwka kaukaska) może Pan nabyć w firmach: 1) Daniłowo — Szkółki dżiczek drzew owocowych, p. Sużany, woj. Wileńskie; 2) Zakład hodowli drzew i krzewów Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

O pielęgnowaniu i prowadzeniu żywopłotów polecamy broszurę Jankowskiego — „Żywopłot, jako ozdoba i ogrodzenie”, cena zł. 1 gr. 20.

B.

Z życia organizacji**WALNY ZJAZD OTO i KR W PIOTRKOWIE.**

Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów w Piotrkowie, skupiającego ogółem 78 kółk roln., 36 kół gosp. wiejskich, oraz kilkadziesiąt organizacji spółdzielczych jak kasy stęfczyka, spółdzielnie mleczarskie, roln.-handlowe, koła fachowe, koła kontroli obór, spółki wodne i t. p. był b. liczny.

Zjazd zagał prezes OTO i KR p. Wł. Fijałkowski, witając przybyłych delegatów, oraz gości w osobach: przewodniczącego Wydz. Powiatowego Sejmiku p. Starostę Strzezińskiego, Członków Wydz. Pow. Sejmiku, prezesa Urzędu Rozjemczego do spraw kredytowych p. Wiktora Sokołowskiego, Dyrektora Fermy w Milejowie p. inż. Dąbskiego i innych.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w roku 1932/33, złożył Prezes OTO i KR. Sprawozdanie rachunkowe złożył skarbnik Zarządu OTO i KR — p. Józef Piech, poczem, przewodniczący Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie w imieniu Komisji, stawiając wniosek o przyjęcie sprawozdania i udzielenie Zarządowi absolutorium.

Mimo ciężkich warunków gospodarczych w rolnictwie, praca OTO i KR rozwijana była dość intensywnie i wszechstronnie. Rezultaty tych prac uwidaczniają się głównie w dziale hodowlanym, następnie w dziale spółdzielczym, w którym wyjątkowym, jak na obecne czasy, sukcesem jest powołanie do życia mechanicznej mleczarni spółdzielczej w Piotrkowie, dalej poważne rezultaty osiągnięte zostały w dziedzinie podniesienia kulturalnego i zawodowego gospodyń wiejskich, za co specjalne uznanie na Zjeździe spotkało przewodniczącą Sekcji Kół Gosp. Wiejskich, a zarazem kie-

Poradnia prawna**Wydziału Regulacji Rolnych C. T. O. i K. R.**

udziela porad prawnych ustnie i piśmiennie, przeprowadza sprawy w Urzędach, Ministerstwach i Sadach oraz załatwia sprzedaż i kupno nieruchomości, Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 pokój 116.

rowniczkę Szkoły rolniczej żeńskiej w Witowie p. Julję Łabędziównę, oraz vice przewodniczącą tej Sekcji p. Janinę Fijałkowską. Również, w zakresie podniesienia sadownictwa, pszczelnictwa, organizacji gospodarstw, oświaty rolniczej poza szkolnej, widoczne są rezultaty poważne.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiało szereg mówców, między innymi p.p. Kluska z Gomulina, Wysmyk z Modrzewka, Zelcer z Rękoraja, Piech z Witowa, Kolek z Łęczna i Bijoch z Żarnowic, dając wyraz uznania dla organizacji za dotychczasowe prace, podkreślając jednak zarazem, iż akcja zapoczęta w kierunku zwarcia nożyc gospodarczych, a przede wszystkim obniżenia cen artykułów przemysłowych skartelizowanych zmonopolizowanych, jako też podatków i opłat publicznych nie dała jak dotąd zadowalniającego rezultatu. Po dłuższym przemówieniu p. inż. Madalińskiego, wiceprezesa OTO i KR, który wyjaśnił trudności wiążące się ze sprawą realizowania postulatów zorganizowanego rolnictwa. Zjazd jednomyślnie przyjął sprawozdanie z działalności i rachunkowe OTO i KR.

Przyjęto również szczegółowy plan pracy i budżet organizacji na rok budżetowy 1933/34.

Następnie Zjazd dokonał uzupełniających wyborów do Rady OTO i KR wybierając jednogłośnie pp. Wł. Fijałkowskiego, inż. Madalińskiego z Sobakowa, Juliana Walickiego z Głupic, Stanisława Antoniego z Psar, oraz dyrektora Fermy w Milejowie inż. Dąbskiego. Wybrano również Komisję Rewizyjną w osobach pp. Wiktora Sokołowskiego, B. Futymę i J. Węglewskiego.

Poza tem Zjazd dokonał wyboru 6 delegatów na walny zjazd Wojewódzkiego Towarzystwa Org. i K. R. w Łodzi, w osobach p. p. Janiny Fijałkowskiej, Jędrzejczyka, Michałskiego, L. Piaskowskiej — naucz. szk. powsz., Konopki i R. Wysmyka.

Po przyjęciu szeregu postulatów natury organizacyjnej i gospodarczej, Zjazd wyraził pod adresem Sejmiku Powiatowego z przewodniczącym p. Starostą na czele podziękowanie za opiekę zarówno moralną jak i finansową, jakiej organizacja ze strony władz Sejmiku doznaje w swych pracach — poczem wśród miłego nastroju obrady Zjazdu zostały zamknięte.

Z towarzystw pokrewnych

POWSTANIE ZWIĄZKU HODOWCÓW JEDWABNIKÓW I MORWY.

Na jesieni roku zeszłego w Warszawie grono osób pracujących na polu jedwabnictwa, uchwaliło utworzyć Związek hodowców jedwabników, zorganizowany na wzór innych związków hodowlanych. Wybrano zarząd tymczasowy, któremu polecono opracowanie statutu. Na Walnem Zebraniu dn. 12 lutego r. b. statut ten został przyjęty i następnie złożony do zatwierdzenia władzom administracyjnym, które obecnie Związek zarejestrowały.

Zakres działania Związku obejmować będzie:

- popieranie zakładania plantacji drzew i krzewów morwowych oraz zbioru nasion morwy krajowej;
- ułatwianie członkom nabywania nasienia, drzew i sadzonek morwowych, oraz jajeczek jedwabników z gwarantowanych źródeł produkcji po cenach możliwie niskich;
- udzielanie porad i pomocy fachowej w zakresie hodowli jedwabników i morwy, oraz czuwanie nad stosowaniem racjonalnych metod hodowli przez organizowanie inspekcji hodowli w czasie sezonu hodowlanego, w celu podniesienia plonów, a więc dochodowości hodowli;
- organizowanie zbytu wyhodowanych oprzędów i sadzonek morwowych, oraz czuwanie nad kształtowaniem się cen oprzędów w kraju stosownie do ich cen na rynkach światowych;
- wydawanie broszur, pism i ulotek z zakresu jedwabnictwa;
- urządzanie odczytów, kursów, pogadanek, hodowli pokazowych, wystaw i wycieczek;
- organizowanie spółdzielczych suszarni oprzędów, rozwijalni i innych zakładów przemysłu jedwabniczego;
- prowadzenie badań naukowych i doświadczeń praktycznych w dziedzinie jedwabnictwa.

Członkiem Związku może być każdy hodowca jedwabników i morwy, każda osoba pracująca teoretycznie lub pra-

ktycznie na polu jedwabnictwa, oraz organizacje i instytucje rolnicze lub społeczne, pracujące na polu jedwabnictwa. Składka członkowska wynosi 50 groszy miesięcznie, płatna w ratach kwartalnych, oraz wpisowe — 1 złoty.

Związek na podstawie statutu ma prawo zakładać oddziały w innych miastach, których organizację określa regulamin dla oddziałów.

Zgłoszenia członków o przyjęcie do Związku przyjmuje Zarząd tymczasowy: **Warszawa, Wilcza 54 m. 16.** Wpłatę wpisowego i składki skutecznie należy na konto czekowe P. K. O. 68.606.

MŁODZIEŻ I ZIELARSTWO

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej przystępuje do racjonalnej i systematycznej zbiórki i uprawy ziół leczniczych w Polsce. Czyni to w porozumieniu z Polskim Komitetem Zielarskim, którego członkiem są organizacje rolnicze.

W łączności z tem, zwraca się Zjednoczenie Młodzieży Polskiej do właścicieli pól, do rolników starszych z gorącą prośbą, by prace Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zechcieli popierać przez udzielanie zezwoleń na zbieranie ziół na ich rolach, łąkach, pastwiskach i nieużytkach oraz umożliwianie im dobrego suszenia zebranych ziół w odpowiednich pomieszczeniach.

Należy zaznaczyć i podkreślić, że sprawa zbierania ziół leczniczych łączy się ściśle z akcją tępienia chwastów, nakazaną ustawowo i popieraną przez władze państwowe.

KSIAŻKI I CZASOPISMA

Łąki i pastwiska — jako podstawa racjonalnej produkcji zwierzęcej. Opracowali: **Dr. rolnictwa Tadeusz Konopiński i inż. Zbigniew Czechowski.**

Wydawnictwo Poradnika Gospodarskiego w Poznaniu.

Do niedawna wydawnictwa, dotyczące łąk i pastwisk, bywały u nas traktowane jako zbiór wiadomości teoretycznych, nie wiążących się zbyt ściśle z bieżącymi zagadnieniami chwili, a przytem nie mające podstaw w doświadczeniach, któreby całkowicie uwzględniały warunki glebowe i klimatyczne ziem polskich. Prostu przepisywało się w podręcznikach, pisanych po polsku, niemieckie wyniki badań z niezlicznymi może dopełnieniami, czy też zastrzeżeniami. I nic dziwnego, skoro materiał własnych doświadczeń i obserwacji był wprost znikomy. Dopiero w ostatnich, powojennych czasach, zjawiało się polskie doświadczeniownictwo łąkarskie. Oprócz nader ciekawych doświadczeń sarneńskich, doświadczenia Skierniewic, podane w opracowaniu D-ra Gołonki, rzuciły dużo światła na konieczność odmiennego, niż gdzie indziej, zagospodarowywania łąk i pastwisk na ziemiach polskich, a wreszcie zebrania znawców jako komisji uprawy łąk i pastwisk przy CTO i KR zsumowały wskazania w danej dziedzinie na użytek praktyczny naszych rolników.

Niezależnie od tych opracowań, a głównie z myślą zastosowania wyników badań naukowych z dziedziny łąkarstwa ku racjonalnej produkcji zwierzęcej mamy opracowania podane w tytule. Autorzy, w sposób jak najbardziej dobitny, akcentując cel swej pracy, że chodzi im o pouczenia zastosowane do doby kryzysu, kiedy nie wolno szafować groszem, gdy o kapitał tak trudno, lecz pracą i umiejętnością przede wszystkim dążyć do wyzyskania przyrodzonego bogactwa łąk i pastwisk.

W tem tkwi największa zasługa autorów i zachęta dla czytelnika, że jednak, pomimo panującej biedy, a może właśnie dlatego, niema powodu opuszczania rąk i że przeciwnie, należy zwrócić uwagę na tę zaniedbaną dziedzinę pracy, która niewątpliwie przynieść musi owoce. Dają tu więc zestawienia cyfrowo-porównawcze, jak się opłaca produkcja połowa zboża i paszy w stosunku do wytwórczości łąkowej i pastwiskowej, a cyfry te wskazują jak mało zrozumienia bywa wśród rolników co do istotnych korzyści z umiejętnie zagospodarowanych użytków zielonych. W poszczególnych działach książki powtarza się ten główny ton, nadający łąk wybitną wartość całości, a działu te, w opracowaniu autorów, czyta się z coraz większym zainteresowaniem.

Rozbija się ta praca na szereg rozdziałów: pierwszy mówi o znaczeniu łąk i pastwisk dla hodowli zwierząt, 2-gi o podstawowych czynnikach wpływających na wartość użytkową łąk i pastwisk, przyroda, praca i kapitał. 3-ci racjonalne użytkowanie łąk i pastwisk, 4-ty preliminarz paszy łąkowo-pastwiskowej. Same jednak tytuły niewiele mówią, trzeba przeczytać książkę, bo sprawozdanie o niej o ile by miało

opisać choćby najciekawsze momenty, zajęłoby pół numeru naszego pisma! Jest tam tyle rzeczy ważnych, żywcem a obchodzących każdego, kto ma choć kawałek łąki, czy pastwiska, że wydatek na jej kupno nie może odgrywać żadnej roli. Mało mamy takich pouczających wydawnictw, jak omawiana książka D-ra Konopińskiego i Czechowskiego, mogą ją z tej racji polecić do księgozbioru każdego rolnika. Pisana wyraźnie, stylem przystępnym i potoczystym, dostać można w Książnicy dla Rolników, Kopernika 30.

Polskie archiwum ludoznawcze — Dr. N. Zawistowicz — wydawnictwo „Wiedza i Życie”, 1933 r., str. 14.

Broszura ta omawia potrzebę i znaczenie gromadzenia materiałów ludoznawczych. Wiemy wszyscy, że w ostatnich czasach ginie i przeobraża się z zatrważającą szybkością skarb bezcenny naszego dorobku dziejowego, który zwiemy kulturą ludową. W tych warunkach zanofowanie najdrobniejszego szczegółu, dotyczącego kultury ludowej, stanie się wkrótce dokumentem historycznym i przyczyni się do pogłębienia wiedzy o Polsce. A więc opis obrzędu, zapisana w dosłownym brzmieniu pieśń ludowa, opowieść lub przysłowie, rysunek lub fotografia jakiegoś sprzętu, narzędzia, budynku, czy stroju ludowego i t. p. — wszystko to przyczyni się do pogłębienia wiedzy o ludzie.

Należy poznać przedewszystkiem lud we właściwej jego szacie, by współzycie i współpraca z nim oparte były na wzajemnym zrozumieniu.

Wszystkich, którzyby pragnęli zainteresować się tego rodzaju akcją i z nią współdziałać, odsyłamy do tej broszury, gdzie znajdują bliższe szczegóły i odnośne wskazówki.

Niektóre uwagi dotyczące gospodarki na torfach — Dr. Bolesław Świętochowski (z prac Zakładu doświadczalnego uprawy torfowisk w Sarnach). Odbitka z czasopisma „Współpraca”, Warszawa 1933 r., str. 32, małego formatu.

Sprawozdanie z działalności Centralnej Kasy Spółek rolniczych za rok 1933, nakładem Centralnej Kasy spółek rolniczych.

Sprawozdanie za rok 1932/33 Poleskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Opracował Tadeusz Dołęga-Kamieński prezes P. W. T. O. i K. R.

KOMUNIKATY

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY.

W niedzielę dnia 4.VI o godz. 14.00 prof. Stefan Jankowski wygłosi popularną pogadankę p. t. „Wolek i inne szkodniki śpichrzowe”.

Dział Rolny, pragnąc zawczasu poinformować swych słuchaczy o środkach zapobiegawczych i sposobach walki z temi groźnymi szkodnikami zaprosił do mikrofonu pracownika Warszawskiej Stacji Ochrony Roślin, dr. Jana Ruszkowskiego, który ten temat wygłosi pogadankę.

Dnia 5.VI, t. j. drugi dzień Zielonych Świąt, o godz. 14.00 inż. Eugeniusz Wiśniewski w pogadance p. t. „O dozorze nad mlekiem” omówi ważniejsze postanowienia, obowiązującego od niedawna rozporządzenia, z którym winni zapoznać się wszyscy producenci mleka.

O godz. 14.40 p. S. Pomianowski w pogadance p. t. „Co rolnicy wiedzieć powinni o ustawach ratowniczych”, będzie mówił o korzyściach i ulgach, jakie rolnictwu dają ostatnie rozporządzenia rządowe.

Wspomniane pogadanki stanowią będą uzupełnienie odczytu wygłoszonego w dniu 25.V, r. b. p. t. „Udział Państwowego Banku Rolnego w rządowej akcji pomocy dla rolnictwa”.

Dnia 6.VI o godz. 19.20 inż. Tadeusz Zakrzewski wygłosi pogadankę p. t. „Spółdzielczość rolnicza na kursach im. Stanisława Staszica” z cyklu „Listowne nauczanie rolnictwa”.

Dnia 7.VI, o godz. 19.20 — „Skrzynka Rolnicza”.

Dnia 8.VI, o godz. 19.20 — Komunikat Rolniczy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Dnia 8.VI, o godz. 19.20 pogadanka p. t. „O lnie i wełnie”.

Dnia 10.VI, o godz. 19.20 — „Bieżące wiadomości rolnicze”.

Począwszy od dnia 11.VI, nastąpi zmiana w godzinach audycji rolniczych. Dyrekcja „Polskiego Radja”, idąc po linii życzeń radjosłuchaczy-rolników, którzy w porze letniej dłużej przebywają w polu, przesunęła czas audycji rolniczych w dnie powszednie z godziny 19.20 na godz. 21.00. W programach niedzielnych i świątecznych na odczyty rolnicze przeznaczone zostały godziny następujące: odczyt I — 14.00—14.15, odczyt II — 14.15—15.05.

W niedzielę dn. 11 czerwca o godz. 14 odczyt dr. Wł. Seydlitz p. t. „Dokąd zmierza spółdzielczość w Polsce”, o godzinie 14.15 komunikat meteorologiczny, o godz. 14.45 pogadankę o „Zielonych użytkach” wygłosi inż. W. Chmielecki.

Dnia 12 czerwca, poniedziałek, godz. 21.00 Skrzynka Rolnicza.

Dnia 13 czerwca we wtorek, o godz. 21.00 — bieżące wiadomości rolnicze.

Dnia 14 czerwca, środa, godz. 21.00 — Skrzynka rolnicza.

Dnia 15 czerwca, czwartek, o godz. 14.00 — wyniki konkursu na odczyty gospodarzy małopolskich w Polskim Radju omówi dyr. Sz. Mędrzecki, o godz. 14.45 — Bieżące prace w ogrodzie warzywnym — wygłosi Z. Więckowska.

Dnia 16 czerwca, w piątek, o godz. 21.00 — wiadomości ogrodnicze omówi inż. Wł. Pietrzak.

KOMUNIKAT ROLNICO-METEOROLOGICZNY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO za okres od 18-go do 24-go maja 1933 roku.

Tydzień sprawozdawczy był w dalszym ciągu stosunkowo bardzo chłodny. Średnia temperatura tygodniowa wynosiła zaledwie około 10°, gdy normalnie w tym czasie dosięga lub przekracza 14°. W pierwszej połowie tygodnia aż do najcieplejszego dnia 21-go maja temperatura wzrastała wprawdzie, jednak nawet w tym dniu nie osiągnęła ona normy; drugą połowę tygodnia cechowało silne ochłodzenie, aż do przymrozów nocnych na północnym zachodzie kraju.

Początkowe i końcowe dni okresu sprawozdawczego były naogół pochmurne i dżdżyste, dwa lub trzy dni środkowe natomiast odznaczały się wypogodzeniem i niemal zupełnym brakiem deszczów. Obfity opad, wynoszący od 20 do 30 mm., czyli dwu lub trzykrotnie przekraczający normę, miał znaczny obszar Warszawskiego, Lubelskiego, Podlasia, okolica Grodna i Suwałk, Polesie oraz część Wołynia i Lwowskiego, w reszcie kraju opady były nieznaczne, a w części Nowogródzkiego i Wileńszczyzny brakowało ich całkowicie.

Panujące w tygodniu sprawozdawczym chłody wpływały nadal hamując na rozwój roślin, to też jest on naogół opóźniony, rzadziej oceniają go jako normalny. Zimna wpłynęła niekorzystnie na stan zbóż, zwłaszcza ozimych i stan buraków, wywarły również wpływ ujemny na przebieg kwitnienia drzew owocowych. Z części Wielkopolski, gdzie temperatura obniżyła się silnie pod koniec tygodnia, donoszą o częściowym, a miejscami o silniejszym zmrożeniu kwiatu. W Warszawskim, Lubelskim oraz miejscami w Małopolsce Wschodniej ujemny wpływ na kwitnienie jabłoni wywarły także deszcze.

Mimo panującego zimna w niektórych okolicach kraju daje się odczuwać niedobór wilgoci, pogarszający stan łąk suchych, a w woj. kieleckim również stan zbóż, konicyń i buraków.

Siewy jarych, które przeciągały się jeszcze na północnym wschodzie kraju, ukończono w tygodniu sprawozdawczym już niemal całkowicie, prócz najbardziej na północ wysuniętych krańców Wileńszczyzny. Z całej niemal Polski prócz jej wschodniej połaci donoszą o masowym kłóseniu się żyta, z zachodnich i środkowych okolic nadeszły również pierwsze wiadomości o rozpoczęciu kłósenia się pszenicy ozimej.

Ze szkodników w okresie sprawozdawczym wystąpiły dość licznie drutowce (głównie w południowej połowie kraju), na drzewach owocowych pojawiły się gąsienice, na rzepaku — słodyszek rzenakowiec.

WYSTAWA OGRODNICZO - SADOWNICZA W TARNOWIE.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnowie postanowiło w jesieni bieżącego roku urządzić Wystawę Ogrodniczo-Sadowniczą w Tarnowie, celem przedstawienia wyników pracy w dziale ogrodniczo-sadowniczym w całej Polsce.

W wystawie reprezentowany będzie dział szkółkarski, owocownawstwo, kwiaciarnstwo gruntowe i szklarniowe, oraz dorobek akcji konkursowej przysposobienia rolniczego.

O. T. R. w Tarnowie prosi zainteresowanych o zgłaszanie już teraz swoich eksponatów z wyżej wymienionych działów.

Wszelkie zapytania i korespondencję w sprawach dotyczących Wystawy kierować należy do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie, ul. Piłsudskiego Nr. 5.

WAŻNE DLA OSÓB UDAJĄCYCH SIĘ ZAGRANICĘ W CELACH EMIGRACJI LUB OSADNICTWA.

Osoby, zamierzające wyjechać zagranicę, winny, przed rozpoczęciem związanych z tem starań, zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) lub do Oddziałów, albo Agentur Syndykatu na prowincji w celu otrzymania wiarogodnych i wyczerpujących wskazówek o możliwościach wyjazdu do danego kraju i o wymaganych formalnościach wyjazdowych.

PORADY PRAWNE

W OPRACOWANIU PORADNI PRAWNEJ C.T.O. i K.R.

DROGA GMINNA.

Odpowiedź Nr. 129 — p. K. Jędrzejczak. — Uregulowaniem drogi winien się zająć urząd gminny.

WIERZBY GRANICZNE.

Odpowiedź Nr. 130 — p. J. P. — Wyniosłe drzewa mogą znajdować się w odległości 2 metrów od granicy, inne zaś — ½ metra, więc w tym wypadku nie można żądać usunięcia rozrośniętych wierzb.

SUKCESJA NA WOŁYNIU.

Odpowiedź Nr. 131 — p. W. Brażuk. — Po zmarłym mężu żona otrzymuje 1/7 część nieruchomości i 1/4 część ruchomości, reszta zaś należy do syna.

ZAGINIONY.

Odpowiedź Nr. 132 — p. J. Mazur. — O informacje o zaginionym bracie na wojnie w roku 1919 należy się zwrócić do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Za poległych na wojnie odszkodowań się nie otrzymuje.

NABYCIE PARCELL.

Odpowiedź Nr. 133 — p. J. P. — O parcelowanym majątku w pow. Kosowskim informacji udzielić może Okręgowy Urząd w Brześciu.

SPRAWY GRANICZNE.

Odpowiedź Nr. 134 — p. N. Nieczyperowicz. — Wskazaniem jest sprowadzić na miejsce geometrę, by na mocy planu

postawił kopce na granicy, a gdyby to nie pomogło należy wnieść skargę do sądu, który wszelkie koszty bezwzględnie zasądzi.

SUKCESJA.

Odpowiedź Nr. 135 — p. B. Maciejewski. — Morga łąki po siostrze należy w 1/4 do ojca, tyleż do szwagra i 1/2 morgi do brata. By uniknąć zatargów należy przeprowadzić działy, a przy odmowie polubownego załatwienia sprawy, przy odwołaniu się do sądu, łąka będzie sprzedana przez licytację.

DZIAŁY MAJĄTKOWE.

Odpowiedź Nr. 136 — Sympatyk „Przewodnika”. — Przy odmowie przeprowadzenia działów majątku polubownie i niemożności podziału w naturze, majątek wystawia się na licytację i osiągnięta w ten sposób gotówka dzieli się między współwłaścicieli. Pretensje pieniężne jakie się ma do współwłaściciela można dochodzić sądowo, zabezpieczając je na należnej współwłaścicielowi sumie. Odpowiedź nie trafiła na 24 maja przez późne nadesłanie zapytania.

POŻYCZKI.

Odpowiedź Nr. 137 — p. N. Nieczyperowicz. — O pożyczkę w Banku Rolnym należy się starać w najbliższym oddziale Banku. Pożyczki an zapłatę reszty sumy kupna wydawane są w listach zastawnych.

F. St.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

WYBORY DO SEJMU GDAŃSKIEGO.

W niedzielę dn. 28 maja, odbyły się w Gdańsku wybory do Sejmu, czyli Landtagu gdańskiego. Wybory przeprowadzono pod bardzo silnym naciskiem ze strony partii narodowych socjalistów. Na parę tygodni przed wyborami hitlerowcy działali już na terenie Gdańska w mundurach oddziałów szturmowych, pod kierownictwem posła do sejmu niemieckiego w Berlinie i urzędnika niemieckiego Förstera. Działalność i samodzielność policji gdańskiej została przed wyborami znacznie ograniczona; Senat Miasta faktycznie pozbawiony został władzy. Kierownictwo związkami zawodowymi, jak to już donosiliśmy, zostało podporządkowane całkowicie hitlerowcom. Rząd niemiecki przejawiał żywe zainteresowanie wyborami w Gdańsku, główna kwatera hitlerowców w Berlinie kierowała właściwie całą akcją wyborczą na terenie Gdańska. Wyrazem tego zainteresowania była mowa Hitlera, którą przez radio wygłosił on do obywateli gdańskich, co właściwie było pogwałceniem praw Gdańska i niedopuszczalnym wtrącaniem się rządu niemieckiego w wewnętrzne jego sprawy. Wybory, przeprowadzone pod naciskiem bojówek hitlerowskich, przy licznych udziałach wielkiej masy przybyłych w tym dniu obywateli gdańskich zamieszkałych stale w Niemczech, przyniosły oczekiwane zwycięstwo narodowym socjalistom. Zdobyli oni większość mandatów poselskich, bo 38 na ogólną liczbę 72. Hitlerowcy w Gdańsku szli do wyborów — głosząc poszanowanie traktatów, obowiązujących umów i gwarantowanej przez Ligę Narodów konstytucji gdańskiej! W stosunku do Polski ogłaszali oni przed wyborami gotowość ścisłej współpracy gospodarczej. W jakim stopniu hasła te są szczerze, okaże się w najbliższej przyszłości, kiedy władza w Wolnym Mieście przejdzie prawnie, niepodzielnie w ręce hitlerowców. W obecnym stanie rzeczy stwierdzić należy, że jedyna partja w Gdańsku, głosząca walkę z Polską,

a mianowicie partja prezesa Senatu dr. Ziehma, wyszła z wyborów całkowicie rozgromiona.

OPAMIĘTANIE, CZY OBLUDNA GRA.

Wielkie zainteresowanie wzbudzała wygłoszona niedawno przez Hitlera mowa w Sejmie niemieckim. W stosunkach Polski z Niemcami, stale naprężonych wskutek podsycanej przez tego samego Hitlera żądzy odwetu i chęci zagrabienia prawnie Polsce zwróconych dawnych jej ziem, mowa ta mogłaby być zapowiedzią lepszych, sąsiedzkich stosunków, gdybyśmy mieli podstawę wierzyć w szczerą wypowiedzianą przez Hitlera, jako szefa rządu niemieckiego, zapewnień i deklaracji.

Mowę swą Hitler zaczął od wykazania zgubnych dla Niemiec postanowień traktatu Wersalskiego. Wskazując na potrzebę rewizji tych postanowień Hitler w mowie swej potępił wojnę, jako drogę do zmiany ustalonego porządku rzeczy. Odwrotnie, rząd niemiecki zgłasza swą szczerą i czynną współpracę nad ugruntowaniem pokoju światowego. Mówiąc o rozbrojeniu Hitler podkreślił, że inne narody powinny rozbroić się tak, jak rozbrojone są Niemcy; państwo niemieckie powinno być zrównane w prawach z innymi narodami. Obecne uposzczenie Niemiec powinno być zniesione, naród niemiecki w ciągu stuleci pozostanie, podobnie jak naród francuski oraz, jak tego nauczył nas rozwój dziejowy, naród polski. W mowie Hitlera, poza bodaj no raz pierwszy wyraźnie wypowiedzianem oświadczeniem kanclerza Rzeszy o poszanowaniu praw Polski, jako państwa, znajdujemy wyraźne wyznanie się Niemiec, w ich polityce, dążeń germanizacyjnych, stanowiących oddawna hasło polityki niemieckiej. Hitlerowcy, według oświadczenia swego przywódcy, szanują prawa innych narodów i chcieliby z najgłębszego serca żyć z nimi w pokoju i przyjaźni.

Oświadczenie Hitlera przyjęte zostało

przez wszystkie partje sejmu niemieckiego, nawet przez partje opozycyjne.

Zyczyć by należało, by oświadczenie szefa rządu niemieckiego stało się zapowiedzią istotnie pokojowej polityki Niemiec w stosunku do Polski.

GWAŁTY NAD POLAKAMI W NIEMCZECH.

Nie zupełnie zgodne z zapewnieniami Hitlera są w praktyce metody, jakimi wewnątrz kraju narodowi socjaliści zwalczają swych politycznych przeciwników i występują przeciw obywatelom niemieckim innej narodowości. Gazety polskie, wychodzące w Niemczech, ostatnio donoszą o wypadku nieludzkiego wprost pobicia przez urzędników policji w Dortmundzie prezesa miejscowego polskiego towarzystwa szkolnego Jana Kuchcińskiego. Prezesa Kuchcińskiego aresztowano w nocy i w kajdankach odprowadzono na posterunek policji, w drodze bijąc go nieustannie pięściami po głowie i po twarzy. Na posterunku znęcano się nad nim w dalszym ciągu, grożąc zastrzeleniem. Po południu, tego samego dnia, prezesa Kuchcińskiego wypuszczono na wolność, nie wyjaśnwszy mu powodu aresztowania. Oględziny lekarskie wykazały poważne poranienie nowej ofiary pruskiego barbarzyństwa.

FRANCJA, ANGLJA, WŁOCHY I NIEMCY, ZAWRZEĆ MAJĄ PAKT (UMOWE).

Oczekiwane jest lada dzień podpisanie umowy między czterema państwami: Niemcami, Anglią, Francją i Włochami dzięki której państwa te zdobyłyby decydujący wpływ na rozstrzyganie zasadniczych zagadnień politycznych. Parę tygodni temu pisaliśmy o niebezpieczeństwach, jakie dla innych państw dla pokoju europejskiego stanowi zawarcie takiego paktu (umowy), dzielącego państwa na małe, podporządkowane wielkim mocarstwom, i stwarzającego obok Ligi Narodów, gdzie panuje równość praw wszystkich narodów, tajemniczy związek

państw, chcących narzucać swą wolę innym, aż do zmiany obowiązujących traktatów włącznie. Zdawałoby się, że na skutek zdecydowanego protestu Polski, Małej Ententy i innych państw, traktat ten nie dojdzie do skutku, tymczasem, po ostatniej wizycie męża zaufania Hitlera ministra Göringa u Mussoliniego w Rzymie, okazuje się, że zawarcie tego układu staje się nadal na czasie. Podobno Francja wprowadziła do projektu paktu duże zmiany, które mają utrzymać całą tę umowę niby w ramach przepisów Ligi Narodów. Tak czy owak pakt czterech mocarstw jeśli dojdzie do skutku znacznie osłabi znaczenie Ligi Narodów. pozostałe państwa znajdują się wobec konieczności łączenia się i zawierania między sobą również ścisłych umów, aby uzyskać przeciwwagę polityczną i moc przeciwstawić się woli wielkich mocarstw, chcących wywierać decydujący wpływ w najważniejszych zagadnieniach politycznych.

ORĘDZIE (ODEZWA) PREZYDENTA ROOSEVELTA DO 44 PAŃSTW ŚWIATA.

Prezydent Roosevelt wystosował do naczelników państw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej i w przyszłej konferencji gospodarczej w Londynie, orędzie w sprawie powszechnego rozbrojenia się narodów i zawarcia wspólnego paktu o wzajemnym nienapaściu się (nieagresji). Orędzie zawiera trzy propozycje: powszechne rozbrojenie ma nastąpić na podstawie rozpatrywanego obecnie przez Konferencję rozbrojeniową angielskiego projektu, wszystkie rządy powinny niezwłocznie porozumieć się dla opracowania wspólnego planu przeprowadzenia rozbrojenia, żaden z krajów nie może powiększać dotychczasowego swego stanu zbrojeń, zanim nie nastąpi ogólne porozumienie narodów.

Orędzie to doręczone zostało wszystkim państwom, nie wyłączając Sowietów, mimo to, że Ameryka właściwie nie uznawała dotychczas oficjalnie tego państwa.

Być może, że odezwa prezydenta Roosevelta wywrze decydujący wpływ na prace Konferencji rozbrojeniowej, która, jak dotychczas, nie zdołała, nawet w małym stopniu, rozstrzygnąć sprawy zapewnienia pokoju. Głos Ameryki nadchodzi w bardzo ważnym momencie i stanowi wydarzenie polityczne wielkiej wagi. Po wojnie, jak wiadomo, Ameryka, nie idąc po myśli dążeń swego prezydenta Wilsona, zapowiedziała zupełne niewtrącanie się do spraw europejskich i powstrzymała się od prac w Lidze Narodów, nie chcąc być członkiem Ligi. Dopiero po 14 latach smutnego doświadczenia Ameryka zrozumiała, że powinna wziąć udział w wielkich wysiłkach państw, w zwalczaniu chorób, gnębiących całą ludzkość.

OŻYWIENIE PRAC KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Orędzie Roosevelta wpłynęło na znaczne ożywienie prac Konferencji Rozbrojeniowej; rozpatrywany jest zasadniczo projekt angielski. Wyrazem zerwania z dotychczasową polityką niebrania udziału w rozważaniach spraw Europejskich przez Stany Zjednoczone, stała się deklaracja, złożona na Konferencji rozbrojeniowej przez delegata Stanów Normana Davisa. Według tej deklaracji rząd Stanów wyraża gotowość ograni-

czenia zbrojeń w tym samym stopniu, co inne państwa.

Rząd Amerykański wyraża gotowość współpracy nad zabezpieczeniem pokoju, zgadza się na stałą kontrolę zbrojeń, którą będzie sprawowała komisja rozbrojeniowa. Zdaniem rządu Amerykańskiego, dzieło rozbrojenia musi być przeprowadzone stopniowo, a teraz winien być uczyniony pierwszy krok.

POLSKA ODPOWIEŹ NA ORĘDZIE ROOSEVELTA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował odpowiedź na orędzie prezydenta Roosevelta. W odpowiedzi tej Pan Prezydent stwierdził, że cały naród Polski ceni wysoko poczucie międzynarodowej sprawiedliwości, które znalazło wyraz w oświadczeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Rząd Polski całkowicie solidaryzuje się z dziełem powszechnego pokoju i będzie brał udział we wspólnych wysiłkach w tym kierunku.

WKRÓTCE NASTĄPI OTWARCIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ W LONDYNIE.

Dwunastego czerwca, zostanie otwarta w Londynie niezwykle uroczyste przez króla Jerzego, światowa konferencja gospodarcza. Wszystkie państwa, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych wezmą udział w tych ważnych naradach, które będą miały za zadanie złagodzić katastrofalne położenia gospodarcze wszystkich państw na świecie.

AMERYKA WYZWAŁA SIĘ Z POD WŁADZY BANKÓW.

Od pierwszych dni objęcia władzy przez prezydenta Roosevelta, amerykańskie łączą z jego osobą wielkie nadzieje zmiany na lepsze wewnętrznych trudności gospodarczych Stanów Zjednoczonych. Istotnie prezydent Roosevelt dokonał już całego szeregu posunięć o charakterze ratowniczym. Obecnie, dzięki śmiałym zarządzeniom prezydenta Ameryka zaczyna wyzwalać się z pod przemożnych wpływów wszechwładnych w tym kraju banków, które obracając wielkimi, krociowymi sumami, wywierały nieraz decydujący wpływ na politykę gospodarczą i wewnętrzne stosunki ekonomiczne. Rzecz można, że Ameryka w ostatnich latach znajdowała się pod dyktandem banków i wszechwładnego złota.

Wyrazem walki Roosevelta z tym stanem rzeczy jest tocząca się obecnie przed komisją śledczą senatu amerykańskiego, sprawa przeciwko największym w Ameryce bankom miliardera Morgana. Działalność tego Banku od 50 lat nie podlegała kontroli rządowej. Jak wykazało śledztwo, bank Morgana posiadał wielki, nieraz decydujący wpływ, na najważniejsze sprawy rozstrzygane przez rząd Stanów, wielu bowiem polityków i działaczy amerykańskich nie wyłączając poprzedniego prezydenta Coolidge'a, bank hojnie obdarowywał za pół darmo odstępowaniem im akcjami różnych przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych. W ten sposób, kupując sobie takich ludzi jest minister skarbu Mellon, delegat Ameryki na konferencję rozbrojeniową Norman Davis i wielu innych, Morgan miał właściwie decydujący głos nie tylko w rządzeniu Stanami Zjednoczonymi, ale nawet w stosunkach międzynarodowych. Trzeba było dopiero silnej ręki Roosevelta, aby wydobyc na jaw skupstwo największych ludzi Ameryki.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI Z TERENU WALK W CHINACH.

Japońskie władze rządowe ogłaszają wiadomość, że niebawem ma być zawarty tymczasowy pokój między Chinami i Japonią.

Na mocy tego porozumienia wojska chińskie mają mieć zapewnioną możliwość bezpiecznego opuszczenia Pekinu. Mimo tych pogłosek, które znów nie znajdują potwierdzenia u strony chińskiej, w okolicy Pekinu trwają nadal walki. Wojska japońsko-mandżurskie okrażyły Pekin z dwu stron. Chińczycy zdecydowani są oddać miasto bez walki, wycofują zatem całkowicie swe wojsko, pozostawiając jedynie policję dla zapewnienia miastu spokoju.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM WYŚCIGU SAMOLOTOWYM.

W międzynarodowym wyścigu samolotowym, organizowanym przez Austrię, Polska wzięła udział w osobach żołnierzy swych lotników: kpt. Bajana i kpt. Dudzińskiego. Obaj lotnicy na samolotach polskiej konstrukcji, zdobyli I i II nagrodę za najlepszy wynik w pierwszej części zawodów. W drodze na zawody przelecieli w ciągu 2 dni największą ilość kilometrów, bo aż 4.063, z największą również szybkością 173 klm. na godz. W drugiej części zawodów, los nie sprzyjał naszym dzielnym lotnikom. Przy lądowaniu na małym lotnisku w górach podczas mgły, samolot kpt. Bajana uderzył o drzewo i spłonął doszczętnie, lotnik wyszedł na szczęście z katastrofy cało. Również kpt. Dudziński na ostatnim odcinku lotu, ładując uszkodził podwozie samolotu, złamał skrzydło, w rezultacie zmuszony był wycofać się z zawodu. Wielki lot ponad górami Alpami zakończyło tylko 2 lotników austriaków i włosów, znających dawniej już bardzo trudną drogę lotu. Mimo nieukończenia lotu kpt. Dudziński otrzymał III nagrodę za dzielną jazdę i wielkie zdolności lotnicze. Lotnicy austriacy wyrażają wielki podziw dla dzielności naszych lotników i dla dobroci polskich samolotów.

AMERYKA ZUPEŁNIE WYRZEKA SIĘ ZŁOTA.

Niezwykle wrażenie w całej Ameryce wywarła wiadomość o projekcie rządowym zupełnego wyrzeczenia się złota jako podstawy amerykańskiego pieniądza. Poseł Steagall z partii demokratycznej wniósł już do Kongresu odpowiedni projekt ustawy.

Projekt ustawy przewiduje zupełne uniezależnienie amerykańskiej waluty od złota. Natomiast wszystkie, przez rząd wydane, bilety skarbowe, bony i certyfikaty stałyby się pełnoprawnym środkiem płatniczym.

Urząd skarbowy miałby nadal wydawać pieniądze, na których wogóle nie umieszczano by wzmianki o wymienialności na złoto. Bony te ze złotem zupełnie nie byłyby związane.

PIORUN UDERZYŁ W KARABIN ŻOŁNIERZA.

W okolicy Michniewicz, w czasie burzy, piorun uderzył w wartującego żołnierza K. O. P. Stanisława Dreńko. Piorun ogłuszył żołnierza, który przyszedłszy do przytomności stwierdził, iż iskra piorunu przeszła jedynie przez karabin, niszcząc i roztrząskując go zupełnie.

4. CENY NASION Za 100 kg. w zł. wg. notowań giełd:

	Warszawa 26.V	Poznań 26.V	Lublin
Koniczyna czerwona	90—110	—	—
" " gwar.	110—125	—	—
" biała	70—90	—	—
" biała gwar.	100—125	—	—
" szwedzka	—	—	—
Tymotka	—	—	—
Przełot	—	—	—
Seradela	9.50—10.50	—	—
Wyka	12.00—12.50	11.50—12.50	—
Groch Viktorja	28.00—32.00	24.00—26.00	—
" Folgera	—	35.00—40.00	—
" polny	21.00—24.00	—	—
Peluszka	11.50—12.00	11.00—12.00	—
Bobik	—	—	—
Łubin niebieski	—	6.00—7.00	7.00—8.00
" żółty	—	8.00—9.00	—
Gryka	18.50—19.50	—	—
Rzepak	47.00—49.00	45.00—46.00	—
Rzepak	—	42.00—47.00	—
Siemie lniane	37.00—39.00	—	—
Mak niebieski	—	100.00—110.00	—
Inka-natka	—	—	—
Proso	19.00—20.00	—	—

5. ZBOŻA I PASZE.

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie
ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

	26-V		Poznań 26-V	Lwów 26-V	Lublin 26-V	Równe 26 V	Wilno 26-V
Pszenica jara czerwona	37.50—38.50	Pszenica zbiorowa	33.50—34.50	29.00—29.50	30.00	—	30.00
" jednolita	36.50—37.50	" dworska	—	32.00—32.50	30.50—31.00	31.00—31.50	—
" zbierana	35.50—36.50	Żyto zbiorowe	16.75—17.00	16.00—16.25	16.75	14.00—15.00	—
Żyto standart I	17.00—17.50	" dworskie	—	16.75—17.00	17.25	15.00—15.25	19.50
" II	—	Jęczmień browarny	14.25—15.00	—	—	—	—
Jęczmień browarny	—	" przemysłowy	13.75—14.25	12.50—12.75	13.50	10.50—11.00	16.00—16.50
" na kaszę	14.50—15.00	Owies jednolity	—	12.50—13.00	11.00—11.50	12.00—12.50	14.00
Owies jednolity	14.50—15.00	" zbiorowy	11.75—12.25	9.50—10.00	9.00—10.00	9.75—10.25	13.00
" zbierany	13.50—14.00	Mąka pszenna	52.50—54.50	56.50—61.00	52.00—56.00	56.50—57.50	55.50—56.50
Mąka pszenna luksus	58.00—63.00	" żytnia stand.	25.00—26.00	31.00—31.50	—	25.75—26.25	31.50—31.00
" " 4/0	53.00—58.00	Otręby pszenne	9.00—10.00	8.75—9.00	8.00—8.50	7.90	10.00
" " II	48.00—53.00	" " grube	10.25—11.25	—	8.25—8.75	7.40	—
Mąka żytnia pytłowa	30.00—32.00	" żytnie	9.75—10.50	—	8.00—8.25	7.85	10.00
" " siatkowa	22.00—24.00	Ziemniaki jadalne	1.70—1.90	—	2.00—2.50	—	—
" " razowa	22.00—24.00	Słoma nieprasowana	—	—	4.00—5.00	—	—
Otręby pszenne szale	10.00—11.00	" prasowana	—	—	—	—	—
" " średnie	9.50—10.50	Siano nieprasowane	—	—	5.00	—	—
" żytnie	9.50—10.50	" prasowane	—	—	—	—	—
Kuchy lniane	18.80—19.90						
" rzepakowe	14.00—14.50						
" słonecznikowe	15.50—16.00						

6. WARZYWA.

Cedula targu warzyw przy ul. Grójeckiej w Warszawie z dn. 26.V.-33 r. Ceny za 10 kg w zł. w hurcie: buraki 24.30, cebula I-y 22.26, — II-gi 10.12, kapusta biała 25.00—40.00, marchew 25.30, rabarbar 20.00—30.00, selery 20.00—30.00, szpinak 12.20, szczaw 15.20. Ceny za 100 pęczków lub 100 sztuk: kalafior I gat. 80.00—100.00, — II gat. 30.00—60.00, sałata I gat. 15.00—20.00, — II gat. 8.00—12.00, rzodkiewki kosz (15 kg.) 3.00—5.00.

7. NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny, podane przez Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Warszawie, Spółdzielnię z odpow. ograniczoną Kopernika nr. 30.

I. Azotowe:

Ceny w ładunkach wagonowych za 100 kg. w workach fr. stacja odbiorcza w maju 1933 r. w zł.

1. Saletra sodowa 15.5%	33.80
2. " wapniowa 15.5%	31.95
3. Saletrzak i nitrofos 15.5%	28.35
4. Wapnamon 15.5% bez opakowania	22.30
5. Siarczan amonu 20.6% bez opak.	29.65
6. Tomasya azotniakowana za 80 kg fr. fabryka	19.00
1. Azotniak mielony 15.5%	23.85
8. " granulowany 22-23% za 1 kg % azotu	1.69

II. Fosforowe:

Superfosfat mineralny 16-18% luzem za 1 kg % P_2O_5 .
Parytet Poznań, Staroleka 0.66
Częstochowa, Warszawa Wsch. 0.67
w ładunkach wagonowych, nie mniejszych, jak 15 ton, za worek dolicza się zł 1.50. Podstawienie wagonu zł 4.40. Bonifikata przy odbiorze superfosfatu 16% i 17% bonifikuje się za każdego 15 ton zł 20.

III. Potasowe:

Ceny podane przez Biuro Rolne „Tesp”, za gotówkę przy odbiorze 10 ton franco stacja odbiorcza od 1.V do 15.VI za 10 ton w zł:

Województwa	Sól potasowa 20%	Kainit zwykły	Kainit pylisty
	zł.	zł.	zł.
Poznańskie, Pomorskie, Śląskie, Krakowskie, Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie	770.00	350.00	410.00
Białostockie, Nowogródzkie, Poleskie, wileńskie, Lubelskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, Wołyńskie.	710.00	290.00	360.09

Przy zamówieniu od 5100 kg. wzwyż obowiązują ceny powyższe oraz dochodzi jeszcze 2% na różnicę kosztów prze-

Ceny zbóż za 100 kg. w złotych.

8. WYROBY LNIANE.

Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogródzku, Białymstoku i Brześciu n/Bugiem — Wilno, Zamkowa 8, podają ceny hurtowe franco Wilno, aż do odwołania przy zamówieniach najmniej 50 sztuk. Worki zbożowe 72 x 122 cm. zł. 2.75, 70 x 120 cm. zł. 2.35, worki koniczynowe 72 x 122 cm. zł. 3.65, 70 x 120 cm. zł. 3.50, worki cukrowe 70 x 110 cm. zł. 2.70, 68 x 112 cm. zł. 2.60, worki nawozowe 65 x 115 cm. zł. 2.35, płachty żniwne, rozmiar na żądanie za 1 m.² zł. 1.60. Tolerancja na rozmiarze 3%, — na wadze 8%.

9. CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W MAJU 1933 ROKU AŻ DO ODWOŁANIA.

Notowania za 1 kg. w złotych: Żelazno bednarskie 0.48, żelazo handlowe 0.40, hufnale 1.90, gwoździe budowlane 0.65, lemiesz fabryczne 0.80, odkładnice 0.80, płozy 0.70, smar do maszyn 0.70, smar do wozów 0.28, wapno: budowlane ceny za tonę fr. st. wysyłająca zł.: częstochowskie 26.00, wapno kieleckie 26.00.

10. CENY OBCYCH PIENIĘDZY NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ W ZŁ. ZA:

Dnia 26.V 1933 r. 1 dolar 7.69 zł., 100 marek niemieckich 205.00, 100 szylingów austriackich 99, 100 franków francuskich 35.11, 100 koron czeskich 26.55.



Gimnazjum im. Piusa XI

wraz z internatem

w Różanemstoku (Grodno) z prawami szkół państwowych prowadzone przez księży Salezjanów, w roku szkolnym 1933—34 prowadzone będą klasy od II-ej do VIII-ej oraz V oddział szkoły powszechnej zamiast dawnej I klasy, Egzaminy od 20 do 24 Czerwca i od 10 do 14 Sierpnia

Opłata za naukę 30 zł. miesięcznie, a za internat

od 45 zł. do 70 zł. miesięcznie

Szczegółowe prospekty wysyła dyrekcja gimnazjum bezpłatnie

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łunińcu zawiadamia, że w dniu 11-go czerwca 1933 r. o godzinie 15-tej odbędzie się w Sal Posiedzeń Wydziału Powiatowego Nadzwyczajne Walne Zebranie Organizacji z następującym porządkiem dziennym.

- 1) Stwierdzenie prawomocności zebrania,
- 2) Wybór przewodniczącego, 2-ch asesorów i sekretarza Walnego Zebrania,
- 3) Wybory nowej Rady T-wa.

W razie nie przybycia dostatecznej liczby delegatów w pierwszym terminie, Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinie 15.30 i będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

Środek izolacyjny przeciw wilgoci i wodzie Hydrofuge „CASTOR“

domieszka do zaprawy cementowej, nagrodzony ZŁOTYM MEDALEM na WYSTAWIE BUDOWLANEJ VI TARGÓW Wschodnich we Lwowie 1926 r. i w r. 1930 w Wilnie.

Hydrofuge „Castor“ zabezpiecza od Wilgoci, przeciekania, wstrzymuje ciśnienie wody we wszystkich wypadkach, jako to: izolacji rezerwoarów, piwnic, murów, kanałów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów, fundamentów, ścian oporowych etc.

Posiada na składzie:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Maurycy KARSTENS

w Warszawie, Koszykowa Nr. 7, Telefon 827-95, w Krakowie, Biuro CASTOR, Rynek Kleparski 5, Telefon 102-18, w Wilnie, Biuro Handlowe M. Jankowski, 8-to Jańska 9. w Katowicach, inż. Stanisława Nitsch, Matejki 5, w Poznaniu, M. Czubek i S-ka, Gwarna Nr. 8, Telefon 32-12, we Lwowie, Fabryka Gipsu p. Józefy Franc i Synowie, ulica Listopada Nr. 97.

Parcelacja

400 mórg ziemi pszenno-buraczanej rozpoczęta. Cena za morgę nowopolską od 500 złotych. Wpłata od 150 złotych, reszta rozłożona na 55 lat. Wiadomość u właściciela majątku Szpaki, poczta Grudusk. Dojazd do stacji Grudusk przez Ciechanów.

ZARZĄD OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH w Kosowie Poleskim zawiadamia, że w dniu 28 maja 1933 r. o godzinie 13-ej odbędzie się w lokalu p. Kuleszy Antoniego w kolonji Kosów Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Kosowie Pol.

W razie braku quorum w pierwszym terminie, Zebranie odbędzie się w drugim terminie, to jest o godzinie 14-tej i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego” wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł. za cały rok 16 zł. Przedpłatę można wpłacić na konto P. K. O. 21165 we wszystkich urzędach pocztowych.

Za granicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:
Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.

Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest
codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 9
do 15. Redaktor przyjmuje
od 11 do 13, tel. 712-12

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:

na I stronie okładki	1.10 zł.
„ II „ „ przed teks.	1.00 „
„ III „ „ po tekście	0.85 „
„ IV „ „ „	0.90 „
w tekście	1.25 „

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkich
zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika
Gospodarskiego”. Kopernika 30 I p. tel. 712-12.

CENA ZESZYTU POJEDYNCZEGO 35 GR.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH.

Redaktor Jan Siwiec